

Ceny prenumeraty:

We Lwowie
bez doręczenia do domu468 *Wracajów*
Biblioteka Jagiellońskawe Lwowie
i na prowincji:

20 Mk.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz nonp. w ogł. zwykł. 30 Mk. Za 1 wiersz w nadeśł. nekrolog. 90 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Za 1 wiersz w kronice 150 Mk. Po kronice 130 Mk. Za 1 słowo drobne 10 Mk. i 1 słowo dla szukających pracy 8 Mk. Paski jak po kron. Cała str. 30.000 Mk. Pół str. 15.000 Mk. Cała str. 1. pod nagłów. 80.000 Mk. w nie dzielę i święta o 50% droższe. Adres Redakcji, Administracji i Biurkarni Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów, nadających nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr Wacław Mejbaum.

Pogadanki waszyngtońskie.

Jeśli przez długie wieki Francja była tym krajem, który słusznie uważano za kolebkę wielkich przełomowych idei politycznych, rozchodzących się z tego ośrodka na cały świat, to w ostatnich czasach Stany Zjednoczone Ameryki Północnej coraz częściej wydzierają swej starszej siostrzycy republikańskiej palnę pierwszeństwa na tem polu.

W ciągu trzech lat, dzielących nas od chwili zakończenia wojny światowej, drugi z rzędu prezydent tego mocarstwa amerykańskiego występuje z projektem, którego zrealizowanie mogłoby zasadniczo przekształcić dotychczasowe podstawy wzajemnych stosunków międzynarodowych.

Wszyscy pamiętamy, jaki zapal i entuzjazm u ludzi dobrej woli obudził Wilsonowski plan Ligi Narodów, zmierzający do odrodzenia ludzkości przez zupełne wyeliminowanie zatargów wojennych i stworzenie bezstronnego Trybunału międzynarodowego, któryby ostatecznie rozstrzygał o wszelkich konfliktach pomiędzy państwami. Zrodzeniu się tego projektu sprzyjała wówczas atmosfera idealistyczna, która wytworzyła się z oparów krwi na poboju wojennych. Zdawało się, że hekatomba dziesięciu milionów mężczyzn w kwiecie wieku musi przebiegać zle bóstwa, które rzuciły kłatwę wiecznej waśni na rodzaj ludzki, że musi nastąpić czystej waśni, na rodzaj ludzki, że musi nastąpić sprawiedliwości i braterstwa, sprowadzi na ziemię.

Lecz gdy umilkły armaty, wraz z dymem pożarów wojennej ułotnił się także idealizm ludzkości, na miejsce jego zajęło stare, prostacze, bo pogańskie, bożyszcze, Interes. Pomysł Wilsona w wykonaniu załamał się i wykoszławił. Wystąpiły na jaw zasadnicze wady konstrukcji Wilsonowskiej: zbyt mechaniczne i racjonalistyczne sformułowanie zasad samostanowienia, pojętej jako kategoria etnograficzna a nie narodowa, i zlekceważenie pierwiastka narodowego przez poddanie go pod supremację czynników międzynarodowych, które wnet z błędu tego skorzystały, aby zwiększyć zakres swoich wpływów. Idee Wilsona chwycił skwapliwie w swe dłonie handlarzki imperializm angielski, aby przez udzielenie osobnych głosów reprezentantom dominionów znajoryzować Ligę Narodów i uczynić ją podatnym narzędziem interesów Wielkiej Brytanii. Skorzystał zaś z tego wypaczenia myśli szlachetnego ideologa w pierwszym rzędzie anonimowy, bankierski imperializm żydowski, któremu stworzenie takiej ponadpaństwowej i ponadnarodowej instancji ogromnie ułatwiło zadanie urabiania polityki światowej w myśl swoich egoistycznych panjudajskich zamierzeń.

Z tego punktu widzenia Liga Narodów jest raczej cofnięciem się, niż krokiem naprzód na drodze do ideału sprawiedliwości i braterstwa narodów.

Zrozumiała to pierwsza Ameryka, w której będąc dziś u steru stronnictwo republikańskie, wychodzące z zasad zdrowo pojętego nacjonalizmu, zdezawowało Wilsona i cały jego pomysł Ligi Narodów, wykoszławił przez Europe, rzucił po prostu do kosza.

Projekt Hardinga, zmierzający w swych ostatecznych konsekwencjach również do uszczęśliwienia ludzkości, a przynajmniej do zmniejszenia panującego wśród niej zła, jest mimo to protestem przeciw nieracjonalnej i antinacjonalistycznej idei Wilsona. Jest w tem coś z symbolu: zwycięzca Harding zaprasza pokornego Wilsona na konferencję waszyngtońską, lecz ten przybyć na nią nie może, bo jest sparaliżowany tak, jak jego idea.

Projekt Hardinga nie jest, jak pomysł Ligi Narodów, utrzymany w obłokach, nie kusi się o zrealizowanie od razu finalnych celów pacyfikacji świata, lecz zakreśla sobie cele znacznie skromniejsze, aby tem snadniej można je było zrealizować. Wprawdzie w powitalnej mowie prezydenta Hardinga powtarza się jeszcze Wilsonowskie pojęcia sprawiedliwości międzynarodowej, można jednak śmiało uważać je jedynie za krasomówcze zwroty, gdyż już w propozycjach sformułowanych przez sekretarza stanu a zarazem przewodniczącego konferencji Hughesa, rzecz cała ujęta jest najzupełniej konkretnie. Oto Hughes przedstawił szczegółowe wnioski w sprawie ograniczenia floty wojennych. Mianowicie bardzo zrezygnacyjnie, bo przedstawiając w pięknym świetle bezinteresowność Ameryki i podkreślając dążność do utrzy-

mania dotychczasowego stosunku potęg morskich, zaproponował, aby Ameryka zmniejszyła swą flotę o 30 okrętów bojowych tj. pancerników i krążowników pancernych, Anglia o 19, a Japonia o 17, tak, że Japonia miałaby pozostać jednostek bojowych 10, Ameryce 18, a Anglii 22. Ponadto mocarstwa miałyby się wyrzec wykonania planu budowy dalszych okrętów bojowych, których Anglia buduje 4, Japonia 16 a Ameryka 15.

Propozycja Hughesa jest zatem nietylko bardzo konkretna, ale nadto ogromnie praktyczna, tem bardziej, że ma na oku w pierwszej linii interes nie tyle międzynarodowy, ile specyficznie amerykański. Idzie tu mianowicie prosto o udaremnienie, a przynajmniej o odsunięcie zbrojnego konfliktu pomiędzy Japonią a Ameryką. To też admirał Kato, delegat Japonii, nie obwiązując myśli swych w bawelne oświadczył, że propozycja Hughesa — jego zdaniem — są wymierzone wprost przeciw zbrojeniom japońskim, wobec czego Japonia będzie mogła je przyjąć tylko wtedy, jeśli jej bezpieczeństwo będzie zapewnione.

Los propozycji Hughesa bardzo jest niepewny. Już bowiem na pierwszych posiedzeniach konferencji ujawniła się głęboka różnica zdań pomiędzy mocarstwami. Zarysowały się wyraźnie dwa bloki, te same, które także w innych sprawach międzynarodowych zajmują przeciwnie stanowiska. Jeden — to blok amerykańsko-francuski, drugi zaś blok angielsko-japońsko-włoski. Oba te bloki ściągają się z sobą i przy sposobności konferencji waszyngtońskiej załatwiają inne porachunki dyplomatyczne, i tak ponieważ Briand imieniem Francji, której flota nie

przekracza minimum określonego przez Hughesa i która ma wspólne interesy polityczne z Ameryką, przyjął bez zastrzeżeń wnioski amerykańskie, przeto Balfour, przychodząc w sprawie Japonii, a zarazem pragnąc zaszachować Francję i zemdlić się za świeżo poniesioną klęskę, jaką jest dla Anglii układ francusko-turecki, zawarty w Angorze, postawił zasadę łączności pomiędzy rozbrojeniem na morzu a rozbrojeniem na lądzie. Jak słusznie interpretują koła dyplomatyczne w Waszyngtonie, zmierza to wprost do zredukowania armii francuskiej (obecnie 657.000 żołnierzy) i polskiej (około 300.000 żołnierzy). Na to oczywiście Francja żadną miarą nie może się zgodzić, wobec tego, że Rosja sowiecka ma obecnie pod bronią 1.600.000 ludzi, a może ich zmobilizować 12 milionów i wobec tego, że Niemcy posiadają armię 250-tysięczną, a mogą ją w krótkim czasie powiększyć do 7 milionów.

Tak więc pod pozorem wielkiej życzliwości dla idei rozbrojenia i pod pretekstem serdeczności międzynarodowych kryja się głębokie dysonanse. Pozwala to przypuszczać, że daleko idąca reforma świata, jaką byłoby rozbrojenie, nie będzie wynikiem konferencji waszyngtońskiej. Znaczenie jej trzeba będzie zredukować prawdopodobnie do roli dość platonicznej pogadanki na temat, czyby nie udało się uniknąć wojny amerykańsko-japońskiej o panowanie nad Oceanem Spokojnym. W każdym razie Hughes i Ameryka wygra, jeśli im uda się wojnę tę chociaż tylko odsunąć. Japonia bowiem ugięła się pod ciężarem wydatków na flotę. Jeśli więc wojna nie wybuchnie do lat kilku, Japonia wogóle nie będzie mogła jej przeprowadzić, bo wprawdzie załamanie się finansowe

NA DOBIE.

Zaczeli pięścią i rewolwerem.

Jako, że chwila była osobliwa, więc trzeba się było do niej jakoś przygotować. Nim się wymierzy półcele ojczyźnie i przytknie po bandycku lufę do skroni państwu, trzeba wypróbować w sobie umiejętność napastniczą i talenty zbirów. Dlatego najpewniej czyn połączony Boguńskich i Poniatowskich poprzedził lotrzykowską akcję ich kuzynów i przyjaciół politycznych, trochę podobnie, jak próba pojedynczych instrumentów poprzedza popis pełnej orkiestry.

W orkiestrze tej zwykłą rolę fujary odegrał pan Ponikowski, którego mowa miała, jak fujara właśnie, szereg dziur, niezbyt umiejętnie zatykanych wśród gry palcami. Ciągnięta, niemrawo, jakby z pewnem zawstyżeniem, wśród udowadniania rzeczy, których udowodnić nie można, wydawała — fałsz za fałszem.

Panu Dąbskiemu, który nawiązał do tej rządowej muzyczki, pękła struna zaraz po pierwszych słowach. Zaryzykował bowiem wyrażenie na swych ludowcowych skrzypkach radości z tego powodu, że ziemie, które mamy darować po sąsiedzku panu Prystorowi, i tak opowiedzą się ostatecznie za nami. Konsekwentnie w tej grze byłoby wyjaśnienie, poco wogóle mamy urządzać takie zabawy, jeżeli ich wyniku jesteśmy z góry pewni. W tem miejscu tali muzyk ścichł, najpewniej wypłoszony przez koncertanta, którego słowa już wisiały w powietrzu: Daszyńskiego.

Aż żal zbiera na myśl, że trele tego zawodowca w mówieniu uszkadzali co chwila różni niemuzycalni słuchacze. W tych warunkach koncert nad koncertami nie mógł się powieść. Tem więcej, że mistrz nie był najwidoczniej usposobiony. Grał zresztą tym razem na instrumencie, z którym mu niezbyt do twarzy: na basach. Basował Belwederowi, ale w sposób tak ordynarnie przesadny, jakby się rzecz działa w miejskim szynku. Wprawdzie nieporozumienie w sprawie tego, gdzie i kto przemawia, mógł być wywołany jednym z wielbicieli wymowy Daszyńskiego rzuconym przeciw wrogowi obozowi wcale misternym okrzykiem: „Do brzo, że Poniatowski bił po pysku te kanaje”. Zdanie to krótkie, niemniej stwierdza, jak nietylko Izba Poselska u nas, lecz i jej styl także uległ szczerzej demokracji. Wspomagany takimi krzepiącymi ducha uwagami sprzymierzeńców brnął stary czerwony grajek w zachwyty nad mężem opatrnościowym Polski, zatrzynianej przez tegoż wybawcę nad samą otchłanią imperializmu. Oganiając się od czasu do czasu smykami coraz mniej cierpliwym Seydom i Dubanowiczom i Staniszkisom, wyzykiwał nieszczęsny basista krótkie momenty wolne od obrony, żeby przygrywać na przyjacielskich strunach temu, w którym mu się

ZESPÓŁ.

upodobało. Nie ta wymowa wszakże, ociekająca po basach weterana naszych grajków socjalistycznych zadziwiała, przyciszona ciężkimi okolicznościami. Zdziwiał tupet, z jakim ten gracz prawdziwy zmyślił niestworzone historie, sięgał ręką, która nie zdradzała nawet, po traktat wersalski i dobierał się do deklaracji ze Spa i z finezją starego opryszka, łgającego przesadą, wkładał słowa i z poczciwie najwymownym usmiechem zasłaniał się, kiedy już innej tarczy brakło, — Hymnsem. Dopiero koniec tej, zaiste za mało sprytnie granej boleści patryjotycznej z daniem szat nad wrogami w strzępy prawdy i koniec tej kantyleny miłosnej, śpiewanej pod lożą nieobecnego Naczelnika Państwa, dają nieco lepsze wyobrażenie o Daszyńskim. „Wierzę w zdrowy rozsądek narodu” — oświadczył przecież pod koniec, choć niepotrzebnie dodał: „i sejm mu”. Że naród bez względu na rezultat głosowania w sprawie wileńskiej zdrowym rozsądkiem przenicuje każdą z jego słów na drugą stronę i zdrowym, słuchem pochwyty w lot klanliwość jego wirtuozowskich, nadętych służbiastą postawą wobec Belwederu frazesów, to pewne. Że rozsądek stu siedemdziesięciu i jednego posła okazał się zdrowym w tym sensie, jak zdrowa mu życzy muzyka z Pe-pe-su, to też nie zdradził nikogo, znającego wszelkie miaki i sznurki i całe powrozy koneksji między wisielczym stronnictwem sprzymierzonym z Belwederem.

Tem więcej, że w orkiestrze sejmowej, grającej o cześć pomniejszenia naszych granic, nie obyło się, jak w żadnej innej, bez — żyków. Te muzykanci raz dwa, rozumiały, o co idzie i już wiedziały, co robić. Wszak że, jak radośnie stwierdziła jedna ich gazeta-aljantki bez względu na swoją przynależność do klubów, seif dardnie cały Izrael oświadczył się za Polską silną na Litwie Środkowej. Lubie śledzić te ślady żydowskie w naszej muzyce rodzimej, więc z niemniej łaczną wagą stwierdziłem, że i rączka pana Askenazego nie próżnowała przed głosowaniem, że w niej owszem spoczywała niewidzialna, z za kotary działająca, batuta. „Wszakże sama Francja...”. Pst, pan Askenazy więc nie może głośno powiedzieć. „Sza” — chórem krzyczą dla efektu zinównione, niędzypolskie żydy. „No, tem więcej i Anglia...”. I znowu „Pst!”, a po niem równie wymowne „Sza” urywa dokładniejszą dyskusję, której omal, że przez swoje uciążliwe odczytywanie się nie otwierał niedawno minister Skirmunt.

Tak działały rozstrzygające „głosy koalicji” na losy głosowania w naszym sejmie. Tylko kto układa nuty pod te głosy? Czy nie muzyk — rodzimy?

Stanisław Markowski.

Przegląd polityczny

POGŁOSKI O ROKOWANIACH MIĘDZY FRANCJĄ I ROSJĄ SOWIECKĄ.

W tutejszych kołach politycznych krąży uporczywe pogłoski, że w ostatnich czasach odbywały się w wielkiej tajemnicy poufne narady w Rydze między przedstawicielami Francji i Rosji sowieckiej. Francja żądała zasadniczo uznania długów przedrewolucyjnych przez Rosję sowiecką, Rosja sowiecka zaś — uznania przez Francję rządu sowieckich. Omawiane były również inne sprawy, jak np. udzielenie Rosji sowieckiej pożyczki międzynarodowej, unormowanie waluty sowieckiej i stabilizacja kursu rubla, prócz tego Francja domagała się złagodzenia ustroju sowieckiego i utworzenia rządu koalicyjnego ze współudziałem mniejszości i soc.-rew. Rokowania powyższe wywołały zadowolenie w politycznych kołach amerykańskich i angielskich, które zastrzegają sobie odpowiedni udział w pożyczce, jaka będzie udzielona Rosji dla odrodzenia jej życia gospodarczego. Przedstawiciele Rosji sowieckiej domagają się, aby i Niemcy również wzięli w tym udział. Podobno ostatnie niepowodzenia petliurów na Ukrainie przyczyniły się w znacznym stopniu do wyników powyższych rokowań. W związku z tem miał być również list Brianda, wysłany do Lenina za pośrednictwem Luisy Weiss, co jednak zaprzecza prasa francuska.

POROZUMIENIE PAŃSTW NADBAŁTYCKICH Z SOWIETAMI.

Delegat Rosji sowieckiej na konferencji nadbałtyckiej w Rydze, która odbyła się niedawno, p. Arałow oświadczył gazecie „Izwestia“, że wbrew usiłowaniom Entente'y konferencja miała charakter pomyślny; nieufność państw nadbałtyckich względem Rosji powoli znikła. Największą rolę w pracach konferencji — jak mówi p. Arałow — odegrała Litwa.

Przy okazji p. Arałow oświadczył o sprawie wileńskiej, która była widocznie poruszona za kulisami konferencji ryskiej, co następuje:

Na sprawę wileńską zapatrujemy się tak samo, jak przedtem. Projekt Hymansa uważamy za zniweczone nie Litwy, a polityka Ligi Narodów w danej sprawie dąży do rozszerzenia pladarmu przeciw Rosji, co oczywiście bierzemy w rachubę. Konferencja ryska w sprawie wileńskiej udzieliła Litwie znacznego poparcia.

Wynik tejże konferencji inny delegat p. Milutin reasumuje tak:

1. Konferencja uchwaliła związek ekonomiczny pomiędzy Estonją, Łotwą, Finlandją, Litwą i Rosją sowiecką przez utworzenie stałego Biura Ekonomicznego.
2. Konferencja postanowiła przygotować traktaty handlowe pomiędzy Rosją sowiecką a państwami nadbałtyckimi najpóźniej przed końcem bieżącego roku.
3. Konferencja powzięła szereg uchwał w sprawach komunikacji kolejowej, żeglugi i w sprawach portowych.

TRUDNOŚCI, Z KTÓRYMI MUSI WALCZYĆ KONFERENCJA WASZYNGTOŃSKA.

Waszyngtoński dziennik „Atlantic Monthly“ zamieszcza artykuł W. Pitkin'a, którego książka pt. „Czy musimy walczyć z Japonją“, zyskała w St. Zjednoczonych wielką popularność.

Pitkin pisze: „Konferencja ma do przezwyciężenia sześć przeszkód pierwszorzędного znaczenia — a nieba tylko wiedzą wiele mniejszych! Ze wszystkiego najgorszym jest chaos w Chinach; obok tego zamieszanie w Rosji. Trzecim zagadnieniem jest głęboka niepewność, co do narodowej polityki Japonji; czwartem — taż sama niepewność u nas, a tak w Japonji, jak i u nas, zagadnienie to przedstawia się jeszcze poważniej, jeżeli się weźmie pod uwagę, że ostatnia wielka wojna, nauczyla cały świat, czem właściwie w dzisiejszych czasach jest wojna i jakie są jej skutki. Piątą przeszkodą, którą konferencja będzie musiała przezwyciężyć, jest potęga militarnej partji japońskiej, a szóstą jest fizyczna niemożliwość wygotowania takiego programu rozbrojenia, któryby w równej mierze dotknął uczestników konferencji“.

„Wszystkie te przeszkody nie działają pojedynczo, lecz jako spłot złączonych ze sobą trudności ekonomicznych, politycznych, socjalnych, spłot obejmujący sobą setki milionów istot ludzkich, tysiące milionów pieniędzy, setki teorii i setki dążeń, oraz przesądów rasowych i stanowych“.

„Times'y“ przytaczając wyjątki z artykułu Pitkin'a wskazują, jak ciężkiem do rozstrzygnięcia jest pytanie „Czem są Chiny“, oraz określenie ich stosunku do Japonji. W rzeczywistości — piszą Times'y — klucz powodzenia konferencji leży w ręku Japonji. „Byli tacy szaleńcy — ostro osądzają „Times'y“ — którzy twierdzili, że los konferencji zależy od stanowiska, jakie zajmie W. Brytania. Tak jakgdyby stanowisko Anglii nie było jaknajdokładniej określone z góry! W. Brytania pragnie pokoju na Oceanie Spok. i w całym świecie. Wszystko, co zostanie podjęte w imię pokoju, musi automatycznie wprost zyskać poparcie W. Brytanji“.

„Dalej „Times'y“ z naciskiem stwierdzają, że traktat angielsko-japoński nie może w niczem zaszkodzić światowemu pokojowi“.

Dziś po raz pierwszy!

sztuka w 6 aktach według W. SARDOU

MADAME SANS GENE

W gł. roli ELLEN RICHTER

Szanse powodzenia i niepowodzenia konferencji są obecnie równe. Jeżeli konferencja ma się zakończyć sukcesem, to uczestnicy jej powinni przedewszyst-

kiem wyeliminować ze swoich rozumowań niebezpieczne, a tak często używane „gdyby“, o które może rozbić się konferencja i jej pokojowe dążenie.

Rząd polski wobec konferencji waszyngtońskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 list. Przed kilku dniami nadeszła tu wiadomość, iż Anglia i Włochy wystąpiły na konferencji waszyngtońskiej z propozycją, ażeby ograniczyć zbrojenia Polski.

Jak się dowiadujemy z wiarygodnych źródeł, rząd polski żadną miarą nie przyjmie jakiegokolwiek decyzji w tej sprawie, powziętej bez jego udziału na jakiegokolwiek konferencji.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 list. Korespondent „Rzeczypospolitej“ donosi z Waszyngtonu, że następne posiedzenie konferencji rozbrojeń odbędzie się w poniedziałek o g. 11 przedpołudniem. Na tem posiedzeniu wygłosi Briand mowę o rozbrojeniu na lądzie. Mowy tej oczekuje cały świat dyplomatyczny amerykański z wielkiem zainteresowaniem.

Waszyngton. (PAT.) Havas. Admirał Kato oświadczył wobec przedstawiciela Havasa, iż domagać się będzie na konferencji, aby ogólny tonaż floty japoń-

skiej był nieco wyższy ponad 60 proc. od dotychczasowego.

Waszyngton. (Havas). Minister pełnomocny Chin nalegał na posiedzeniu komisji Dalekiego Wschodu na konieczność przestrzegania całości i nienaruszalności terytorjum Chin, jakoteż na to, aby Chiny korzystały z całkowitej niezależności politycznej i administracyjnej. Delegat amerykański jak się zdaje popiera moralnie propozycje chińskie.

Waszyngton. (PAT.) Havas. Konferencja udzieliła admirałowi Kato kilkudniowej zwłoki w celu zbadań propozycji chińskiej.

L. GEORGE OPIEKUNEM CHRZESCIJAŃSKICH MNIEJSZOŚCI W AZJI MNIEJSZEJ.

Paryż. (PAT.) Havas. „Matin“ dowiadyuje się, że L. George wystosował do Balfoura telegram, by poruszył na konferencji waszyngtońskiej kwestię chrześcijańskich mniejszości w Małej Azji.

Wyjaśnienia Francji w sprawie układu angorskiego.

Londyn. (PAT.) Havas. W związku z błędnymi informacjami, pozwalającymi przypuszczać, jakoby Franklin Bouillon zdołał uzyskać w Angorze monopol na reorganizację żandarmerji tureckiej, rząd francu-

ski zawiadomił rząd angielski, że układ angorski nie zawiera żadnej tajnej klauzuli i w niczem nie zmieni układów francusko-angielskich w sprawie żandarmerji tureckiej.

Przeciw przyłączeniu Austrii do Niemiec.

Paryż. (PAT.) Grupa senatorów dla badania stosunków zagranicznych wysłuchała popartych dokumentami sprawozdań senatora Japy o Austrii i senatora Sodet o Czechosłowacji. Po wysłuchaniu spra-

wozdań rozwinęła się żywa dyskusja na temat środków, jakie mogłyby się przyczynić do utworzenia unji cłowej pomiędzy państwami sukcesyjnymi w celu zapobieżenia przyłączeniu się Austrii do Niemiec.

Kandydaci na tron węgierski.

Paryż. (PAT.) Havas. „Action Francaise“ otrzymuje wiadomość pochodzącą z Belgradu, że z pośród kandydatów zagranicznych na tron węgierski największe szanse mają ks. Connaugt ks. Aosta. Pierwsze-

go popiera Anglia, która w ten sposób chce sobie zapewnić kontrolę nad zagłębiem naddunajskim pragnie przeprowadzić neutralizację ujścia Dunaju.

Niemcy mogą płacić.

Wiedeń. (PAT.) „N Fr. Presse“ donosi z Paryża pod datą 17 bm., że komisja reparacyjna oświadczyła rządowi niemieckiemu, iż badania stosunków gospodarczych i finansowych państwa niemieckiego wykazały, że Niemcy mogą zapłacić w całości ratę styczniową. Przemysł niemiecki musi przyjść rządowi

niemieckiemu z pomocą przez oddanie obcych dewiz, które się znajdują w posiadaniu wielkiego przemysłu. Wielki przemysł musi się zdecydować, czy pomocy tej udzieli z własnej woli, czy też pod naciskiem aliantów, którzyby przeprowadzili konfiskatę własności prywatnej.

Polski Śląsk arsenałem małej ententy?

Katowice. (Tel. wł.) 18 list. Agencja „Nordwest“ w Bremie ogłasza wyciąg z tajnego sprawozdania pewnego radcy komercjalnego z odbytej w tych dniach konferencji przemysłowej:

W Londynie odbyła się dnia 6 listopada konferencja przedstawicieli przemysłu wojennego pod przewodnictwem delegata firmy Armstrong et Co. Między innymi brali w niej udział także i zastępcy fabryk Schneidra i Creuzot'a.

Na konferencji omawiano projekt rządu francuskiego, mający stworzyć z polskiej części G. Śląska wielki arsenał na potrzeby koalicji. Miałyby tam być wyrabiane przedewszystkiem działa polowe, amunicja dla nich, a następnie: przybory dla piechoty.

Projekt ten ma zapewnić małej entencie dostateczny zapas uzbrojenia.

Dr. Calander o rokowaniach gospodarczych.

Katowice. (Tel. wł.) 18 list. Pisma tutejsze zamieszczają wywiad, który korespondent „Berl. Anzeig.“ miał w tych dniach z b. prez. Szwajcarskiej Rady związkowej, dr. Calanderem, zamianowanym obecnie na stanowisko przewodniczącego polsko-niemieckich rokowań gospodarczych.

Dr. Calander oświadczył, iż jest on zupełnie bezpartyjny i że tak wobec delegacji polskiej, jak i niemieckiej zachowywać będzie swój własny punkt widzenia. Dr. Calander życzy sobie, by komisja gospo-

darcza i delegacje składały się z rodowitych Górnoślązaków, gdyż ci szybciej dojść mogą do porozumienia w sprawie przyszłości swego rodzinnego kraju.

W dalszym ciągu wywiadu oświadczył on, że obecne rokowania mają charakter tylko przedwstępny i że odbędą się w Genewie. Genewskie obrady ustalą dopiero miejsce przyszłych rokowań. W tym kierunku brana jest pod uwagę Genewa, Praga, a także Gdańsk i Wiedeń.

W obronie całej Litwy.

(Mowa prezesa Związku ludowo-narodowego
posła Dra Stan. Głabińskiego.)

II.

Powstała więc ta nieszczęśliwa Litwa, t. zw. środkowa, jak gdyby jakieś osobne państewko, nie zarządzane przez nasz rząd, ani przez Naczelnika Państwa, ani przez Sejm, ale mająca własną komisję rządzącą, własnego generała dowodzącego. Musieliśmy się więc z konieczności zgodzić na to, żeby w obywatelskiego zaangażowania się naszego zagranicą, na tej Litwie Środkowej przeprowadzić wybory do zgromadzenia orzekającego, aby ono miało możność oświadczenia się w obliczu całego świata za Polską, zamianowania swojej woli należenia do Polski.

Sprawa powiatu brasławskiego i lidzkiego.

Ale Wysoki Sejmie, skąd Państwo Polskie przychodzi dziś do tego, żeby także i powiaty, które należą do Polski, które zostały wcielone do Polski już dawno na podstawie traktatu ryskiego, żeby i te przyłączyć obecnie do tej t. zw. Litwy Środkowej, żeby je oddawać pod władztwo Komisji Rządzącej, żeby kwestionować prawa obywatelskie ludności, która te prawa już nabyła. Ludność, zamieszkująca te powiaty, nie dała niczem powodu do powątpiewania o jej lojalności i wierności dla Rzeczypospolitej Polskiej. Wysoki Sejm ma sam zakwestionować jej wierność, jej prawa; ma sam się do tej ludności odnieść z tem życzeniem, z tem żądaniem, żeby ona należała do jakiegoś innego państwa, do Litwy Środkowej, żeby się poddała Komisji Rządzącej i żeby ta Komisja Rządząca tam zarządziła wybory w tym celu, aby ci obywatele, Polacy, obowiązani do wierności dla Rzeczypospolitej Polskiej, tam się dopiero przez swoich reprezentantów oświadczyli, czy chcą należeć do Polski, czy też chcą Polskę zdradzić, czy chcą należeć do państwa innego, do Litwy.

My mamy Sejm suwerenny, naszą najwyższą reprezentację państwa i naszej woli i ona miałaby się zwrócić do naszych obywateli z tego rodzaju żądaniem.

Względy polityki wewnętrznej.

Powstało pytanie, co może umotywić to nasze pytanie, czy względy polityki wewnętrznej, czy może względy międzynarodowe. O jednym i drugim wypada tu wspomnieć. Względem polityki wewnętrznej domagała się od nas, ażebyśmy mieli nie tylko te ziemie, które istotnie są polskie i do Polski chcą należeć, ale abyśmy mieli granice odpowiednie i ze stanowiska gospodarczego.

Niemcy, chcąc zbliżyć się do Rosji, używały wszelkich wpływów, ażeby Litwę opanować i mając tam wpływ niewątpliwie. Nie będę tu mówić o rozmaitych dowodach, jakie mamy na to, wystarczy zwrócić uwagę na dokumenty dyplomatyczne, które nam min. spraw zagr. doręczyło, w których sa domowy, że Litwa pozostaje pod przeważającym wpływem Niemiec i że Niemcy dają za pośrednictwem Litwy do tego, ażeby się zbliżyć do Rosji. Dlatego jest obowiązkiem naszym nie pozwolić na to, ażeby Niemcy przez Litwę zbliżyli się do granic Rosji a tę granicę właśnie tworzy powiat lidzki i brasławski i w części dwa powiaty wilejski i dzieśnieński, które nie należą do t. zw. sporu, ale które geograficznie są tak położone, że bez powiatów lidzkiego i brasławskiego nie mogłyby się przy Polsce utrzymać i musiałyby odpaść na rzecz Rosji lub Litwy. Losy Wilna i Litwy Środkowej są dzisiaj zakwestionowane przez Ligę Narodów; lubo wszyscy wierzymy, że ostatecznie przy-

madną Polsce. Ale państwo żądają, aby nie tylko Litwa Śr. pozostała pod znakiem zapytania, ale żeby jeszcze dodać i Lidę i Brasław, a w konsekwencji może cały wschód oddać i w ten sposób zakwestionować byt Polski w przyszłości. Na to absolutnie się nie możemy zgodzić, ponieważ do tego niema żadnej konieczności.

Powiadacie panowie — i dąś mówił to prezes gabinetu — że to są tereny sporne. Niewątpliwie. Wysoki Sejmie, Litwa, to mamy także w tych dokumentach, uważa za sporne całe terytorjum, które niegdyś należało do Wielkiego Księstwa Litewskiego. Litwa domagała się i domaga się nie tylko Lidę, nie tylko powiat brasławski ale i innych ziem, jak Grodna, Białegostok.

W swoim czasie Komisja Spraw Zagranicznych zajmowała się temi spornymi sprawami, ale uwzględniła przytem także powiaty na Litwie Kowieńskiej. Jeśli już wychodzimy ze stanowiska sporności, to nie tylko powinniśmy te tereny, które do Polski należały, przedstawiać jako sporne, ale wtedy powinniśmy przedstawić jako sporne tereny, które należą do Litwy Kowieńskiej, na której jest wiele ludności polskiej, która także wzdycha ażeby do Polski należeć. Nie wolno nam, Polakom, którzy tęskniliśmy do Polski, których przodkowie tęsknili i walczyli o nią, kwestionować całego szeregu powiatów, należących do Polski, jako rzekomo spornych. (P. Michalik przeczy.) Nie, szanowny panie Michalik, nie są to drobiazgi. My mówimy o dwóch powiatach a czy panowie wiecie, co to są za powiaty? Czy panowie nie wiecie o tem, że dwa powiaty: lidzki i brasławski mają razem przeszło 11 tysięcy kilometrów kw. Ze one zatem zawierają przestrzeń taką, jaką zawiera 20 powiatów Wielkopolski, a np. takich jak powiat krakowski to 18 powiatów. To jest obszar duży, obszar prawie równy województwu Pomorskiemu. I ten cały obszar mielibyśmy dobrowolnie na rzecz Litwy Środkowej odstąpić? A kto powie a musi powiedzieć i b. Słusznie słyszałem okrzyk w czasie przemówienia prezydenta gabinetu, jaki powiat za tydzień ofiaruje bo przyznał prezydent gabinetu, że np. powiat grodzieński, według Ligi Narodów, także nie należy do „spornych“.

Więc, Wysoka Izbo, wszystkie względy i polityczne, i narodowe, i gospodarcze, i strategiczne przemawiają za tem, ażeby ani jednej piędzi ziemi polskiej dalej nie stawiać pod znakiem zapytania. Jakkolwiek wszyscy liczymy na to, że cała ziemia wilejską będziemy mieli, jakkolwiek ziemi wilejskiej nie myślimy opuszczać, ale to samo, że w tej ziemi Litwy Środkowej jesteśmy już dziś zależni od orzeczenia Ligi Narodów, że jesteśmy zmuszeni zgodzić się na zgromadzenie orzekające, do którego byśmy inaczej nie dopuścili, to samo przemawia za tem, ażeby nie kwestionować naszych praw do tych powiatów, które zostały wcielone do Polski.

Względy polityki zagranicznej.

A teraz, szanowni panowie, powiecie, co mi już zarzucano na zebraniu przewodniczących klubów, że to jest kwestja międzynarodowa, że nie można jej traktować wyłącznie tylko ze stanowiska naszego, że trzeba uwzględnić przecież stanowisko innych narodów, innych państw w tej sprawie.

Żądania międzynarodowe musiałyby być, oczywiście, w zupełności uwzględnione, jeżeliby nam sfery kompetentne, a więc koalicja zachodnia dały porękę, że uznają i uszanują wyniki wyborów i orzeczenie zgromadzenia orzekającego. W takim razie byłibyśmy pewni, że jeżeli to zgromadzenie orzekające oświadczy się za Polską, to już niewątpliwie te ziemie będą do Polski przyłączone. My tego rodzaju ani oferty, ani przyrzeczenia żadnego nie mamy, przeciwnie, o ile zachodnia koalicja przez swoich reprezentantów prze-

mawia, to oświadczyła się wogóle przeciwko temu, ażeby ta sprawa mogła być przez zgromadzenie orzekające rozstrzygnięta. Mamy tylko t. zw. radę poufną, rady poufne tego lub innego reprezentanta, który oświadczył, że jeżeli rozszerzymy teren głosowania, to może być w lepszym humorze ci panowie, którzy będą decydowali o losach, ziemi wilejskiej... (Głos: My mamy także coś do powiedzenia.) ...My mamy do powiedzenia i właśnie dzisiaj jest odpowiednia chwila, żeby to, co chcemy, powiedzieć. Właśnie dlatego, że my mamy do powiedzenia, nie powinniśmy się kierować t. zw. radami poufnymi, ale powinniśmy rzecz rozważyć i postanowić tak, jak państwo niepodległe postąpić powinno.

Wysoka Izbo! Dowiedzieliśmy się np., że Anglia zajmuje stanowisko negatywne. Nie wiemy, czy to jest prawda, ale to są nasze prywatne informacje. Dowiedzieliśmy się, że nawet przedstawiciel rządu francuskiego miał oświadczyć, że może byłoby lepiej, gdy byśmy rozszerzyli teren i na inne powiaty — zdanie, oczywiście, prywatne.

Takie mamy informacje od naszej dyplomacji. Ale ja na to muszę powiedzieć, że my nie mamy obowiązku słuchać tego rodzaju rad, ale przeciwnie, mamy obowiązek poinformować tych panów, którzy dają nam takie rady, że są na złej drodze, sprzecznej, nawet z interesem własnym tych państw. Powiedzieć należało owemu panu z Francji, który radził, żeby rozszerzyć teren głosowania, że w interesie Francji jest, żeby Niemców trzymać jaknajdalej od Rosji, żeby nie rozszerzać wpływu na Litwę, żeby tej Litwy nie zbliżać do Rosji, należało mu powiedzieć, że pan się nie przysługuje państwu swojemu, gdy pan takiej rady nam udziela.

Wtedy niewątpliwie rady te byłyby inne. Ale, niestety, z naszej strony niema takiego stanowczego stanowiska, owszem, był nawet pęd i życzenie, żeby w tym, a nie innym kierunku rady tego pana szły. Więc, Wysoki Sejmie, tak się przedstawia tedy sprawa z punktu widzenia międzynarodowego. Tak się przedstawia nasza rzekomo konieczność ulegania radom, nam udzielanym. Nadto przypominę, że nie zawsze było dobrze, gdyśmy rad tych słuchali. Były rady poufne, udzielane naszej Radzie Ludowej w Poznaniu, w grudniu 1918 r., ażeby nie iść dalej. Zle się stało, żeśmy dalej nie poszli, bo gdybyśmy poszli dalej, dostalibyśmy znacznie większy teren i nie mielibyśmy przy ustaleniu granicy zachodniej tyle trudności, jakie w traktacie wersalskim mieliśmy. I na odwrót powiem, Wysoki Sejmie, że nam udzielano rady, ażebyśmy do zajęcia Lwowa, nie szli dalej na wschód.

Myśmy nie posłuchali i temu zawdzięczamy, że jesteśmy w posiadaniu tej ważnej i integralnej części kraju, jaką jest Małopolska Wschodnia. Mogłobyśmy przytoczyć więcej przykładów i mogę też przytoczyć przykłady innych państw, mianowicie Czech, które nie usłuchały tych rad, nie usłuchały nawet oficjalnych rozkazów i zagarnęły nasze tereny na Śląsku Cieszyńskim, a to się przyczyniło, że wyrok wypadł na ich korzyść. Co do projektu Hymensa'a mogę oświadczyć, że Sejm nasz, aczkolwiek była jakaś uchwała w Radzie Obrony Państwa, sprawozdania o tem od Rady Obrony Państwa nie otrzymał i niczego nie aprobował, a nawet gdyby czynnik nasze dyplomatyczne zgodziły się na pierwszy projekt, bo podobno był blisko tego projektu, to i w tym wypadku skoro Litwa te projekty odruciła, nie będziemy więcnie zależni od projektów Hymensa'a, ale jako państwo samodzielne musimy okazać naszą wolę nie tylko co do celu, ale także i co do dróg, jakie prowadzą do tego celu.

PROF. DR. JULJAN TOKARSKI.

Budowa kryształów

W promieniach Roentgena

(wykład na posiedzeniu Tow. przyrodników im.
Kopernika dnia 8 listopada b. r.)

(Ciąg dalszy.)

Pomiary intensywności refleksji w różnych kierunkach na różnych kryształach wykazywały, iż spadek tych intensywności nie był zawsze normalny, t. zn. iż promienie X, odbite od płaszczyzny np. pierwszej i drugiej, pierwszej i trzeciej, pierwszej i czwartej i t. d. (zawsze pomyślane w tym samym kierunku przestrzennym) interferując ze sobą, nie zawsze wykazywały malenie tej intensywności stopniowe. Dają się tutaj skonstatować pewne bardzo charakterystyczne odstępstwa od normalnego spadku, których analiza pouczyła o naturze sieci przestrzennej. Przyczyna tego odstępstwa były przede wszystkim ugrupowania różnych atomów na płaszczyznach sieci, równoległe ze sobą w danym kierunku postępujących. Braggowie wykazywali, iż każdy atom ugięcia promienie X niezależnie od drugiego, a natura tego ugięcia (refleksji) zależy od ciężaru atomowego danego pierwiastka. W punktach sieci tkwią zatem tylko atomy, których obecność została w ten sposób stwierdzona ponad wszelką wątpliwość. I to jest druga zdobycz, uzyskana drogą pomiarów roentgenometrycznych. Prochy

Demokryta i Leukippa, którzy przed tysiącami lat przewidywali istnienie atomów materji, święcą dziś wielką tryumf! Atomy istnieją realnie!

W ten sposób zbadano, iż budowa wewnętrzna soli kamiennej, sylwinu, blendy cynkowej i t. p. jest taką, jaką teoretycznie dla tych ciał przewidywano. Szczególnie ciekawe były rezultaty badań, wykonanych nad diamentem, ciałem najsłabszym wśród szlachetnych i pierwiastkiem. Z badań roentgenometrycznych tego ostatniego wynikało potwierdzenie przypuszczeń stereochemicznych o wiązaniach jego atomów tego ciała w kierunku przekątnej sześciannu oddalony od czterech najbliższych towarzyszy, a przyległe łączą się w łańcuch o sześciu ogniwach! Odstępy atomów tego ciała w kierunku przekątnej sześciannu wynoszą $d = 2.03 \cdot 10^{-8}$ cm. Badano ciała izomorficzne, węglany krystaliczne, siarkę i mnóstwo innych. Okazało się, że obie metody roentgenofotograficzna Lauego i roentgenometryczna Braggowa dają w tym kierunku identyczne rezultaty. Mnóstwo uczonych fizyków i krystalografów zabrało się do pracy nad pomiarami sieci przestrzennych. Obok ciał krystalicznych badano i ciała bezpostaciowe. Wynik tu był nieoczekiwany! Złoto, platyna, ba... wosk, parafina reagowały krystalicznie. Powstało pytanie, gdzie jest granica między ciałem krystalicznym a bezpostaciowym? Czy wogóle te ostatecznie, jako wewnętrznie nieuporządkowane, istnieją? W tym kierunku okazała się potrzeba rewizji poglądów na budowie materji.

W tej sprawie szczególną usługę oddała metoda trzecia badań roentgenometrycznych, stworzona przez Debye'go i Scherera.

Uczni ci używali do badań roentgenometry-

cznych sproszkowanych substancji krystalicznych, które formowali w sztabki i unieszczały w walcu. Wewnętrzna powierzchnia walca była wyścielona filmem fotograficznym. Promienie Roentgena uginając się na płaszczyznach siatkowych proszku krystalicznego, znaczący swoją interferencję na filmie w analogiczny sposób jak na kliszy w badaniach metodą Lauego. Powstawały na nim po wywołaniu plamy w postaci linii krzywych czwartego rzędu, których analiza matematyczna pouczyła o odstępach d użytych do badań sieci oraz o naturze atomów, tkwiących w ich ośrodkach. Metoda Debye'go jest dlatego najdoskonalszą, że pozwala na analizę struktur substancji bardzo rozdrobnionych i to tem dokładniejszą, im to rozdrobienie jest większe. Badania, wykonane tą metodą, potwierdziły wyniki, uzyskane metodami poprzednio opisanymi i dostarczyły szereg ważnych przyczynków do znajomości wewnętrznej budowy ciał niekrystalicznych.

Okazało się np., że sadza, znana dotąd jako ciało bezpostaciowe, jest substancją krystaliczną o strukturze takiej, jaką posiada np. grafit. Wykazano, iż są dwie odmiany węgla, mianowicie regularnie krystalizujący diament i trygonalny grafit. Wspominaliśmy już, że tą drogą stwierdzono, iż cała takie, jak wosk i parafina, dawały także reakcje roentgenometryczne ciał krystalicznych. Stąd powstaje kwestja zasadnicza, czyli t. zw. ciała bezpostaciowe wogóle istnieją. Obliczono, iż jeśli nawet tylko cztery atomy ciała wiążą się w drobinę, ciało reaguje krystalicznie!

(C. d. n.)

9) Kino L E W

PANI WALEWSKA

Dziś w sobotę 19 listopada r. b. i w dni następne
wspaniały dramat w 6 aktach. W gł.
roli **Helia Moja**.
Sala dobrze ogrzewana. n5390

Ku smutnej pamięci

współczesnych i potomności podajemy nazwiska pol-
słów, którzy głosowali za oddzieleniem od Polski pol-
skiej ziemi:

Arciszewski, Anusz, Cwikowski, Chudy, Buzek,
Czapiński, Cienciara, Chądzyński, Bagiński, Barlicki,
Burakowski, Bochenek, Baworowski, Bryl, Babicz,
Bujak, Blyskosz, Boruń, Bednarczyk, Bojko, Bobek,
Baramowski, Dymowski, Dobrowolski, Daszyński,
Dąbski, Dzikowski, Durczak, Daczko (Niemiec), Pa-
bowski, Dębski, Diamand (żyd), Duro, Grzędziński,
Galiński, Galik, Gęborek, Gruenbaum (żyd), Górny,
Górski, Gajewski, Gawlikowski, Hirsztorn (żyd), Hel-
lich, Hausner, Hartglas (żyd), Hasbach (Niemiec),
Jurkiewicz, Jóźwik, Jęczyński, Janeczek, Jachowicz,
Jabłoński, Karlikowski, Kiernik, Kędzior, Klemensie-
wicz, Kielak, Klecik, Koczur, Kolischer (żyd), Ko-
smowska, Kotnis, Kowalczyk, Koźlicki, Kozłowski,
Krawiec, Kramarczuk, Krempa, Kulakowski, Kuchar-
czak, Kuńicki, Kurczak, Kwiecień, Lisiecki, Lewy, Lie-
bermann (żyd), Loewenstein (żyd), Madej, Makuch,
Malinowski, Marchut, Marek (żyd), Margol, Michalak,
Moraczewska, Moraczewski, Mróz, Niedbański, Na-
wrocki, Nader, Niedziałkowski, Łaskuda, Niewinowski,
Farbstein (żyd), Fedorowicz, Festerkiewicz, Erdman,
Fichna, Fijołkowski, Osiecki, ks. Okoń, Ostachowski,
Osuchowski, Perl, Penkala, Putek, Pączek, Pomarań-
ski, Ponikowski, Przewrocki, Pluta, Potoczek, Pu-
dłarz, Postolski, Piekarski, Perlmutter (żyd), Puta,
Palonka, Przybycień, Płocha, Roj, Rajca, Reder, Ru-
dziński, Rudnik, Rański, Rasner (żyd), Reger, Rejdych,
Rauch (żyd), Rataj, Sliwiński, Szmigiel, Seib, Stapiń-
ski, Strzembalski, Stolarski, Sudol, Swinarski, Śnieguła,
Śmiola, Skrzypek, Szymański, Stesłowicz, Szczarkow-
ski, Sikora, Smulikowski, Tador, Tatarczak, Thon
(żyd), Teczek, Tomczak, Wachowiak, Walczuk, Wa-
leron, Wasilewski, Weinleher (żyd), Winiarczyk, Wil-
czkowiakowa, Witkowski, Wójcik, Witos, Woitaszek,
Woźnicki, Wróbel, Zagórski, Zajda, Zalewski, Zawada,
Ziemiński, Żuławski.

O naszych „federalistach”

P. Tadeusz Ciświcki, jako były aktywista zna do-
brze niedawną przeszłość różnych działaczy chwili o-
becnej, robi też nieraz niezmiernie ciekawe rewelacje.
W niedzielnym numerze „Głosu Lubelskiego” umieścił
on artykuł pt. „Spadkobiercy duchowi hetm. Janusza
Radziwiłła”. Przytaczamy najważniejsze urywki. Za-
raz na wstępie czytamy:

„Tak zwani „federaliści” są w rzeczywistości se-
paratystami. Z własnych ust jednego z ich przywó-
dów, Ludwika Abramowicza, usłyszałem swego czasu
następujące określenie jego programu: „Niepodzielna
Litwa pod berłem Hohenzollerna”.

P. Ludwik Abramowicz jest obecnie redaktorem
„Przeglądu Wileńskiego” i bratem p. Witolda, oby-
dwaj w kwietniu r. 1919 byli powołani przez Naczeln-
nika Państwa na wysokie stanowiska w Wilnie.

Bardzo ciekawe jest zakończenie, które brzmi:

W zeszłym roku, w marcu, rozmawiałem w Re-
wederze z jednym z mężów zaufania Naczelnika Pań-
stwa, wybitnym peowiakiem, kapitanem Dobrodzickim.
Dowiedziawszy się od niego o istnieniu projektu utwo-
rzenia państwa białoruskiego i oddania mu Wilna,
zwróciłem mu na to uwagę, że przecież mieszkańcy
Wilna żywiołowo dążą do połączenia się z Polską i
nie chcą słyszeć o należeniu do innego państwa.

Usłyszałem na to doświadczonej odpowiedzi: „Nikt się
ich o to nie będzie pytał. Ustawimy na ulicach miasta
karabiny maszynowe i zr. simy ich do tego”.

Pierwszorządny zespół muzyków

pod batutą **p. FEUERBERGA**
koncertuje od 16 bm. codziennie od godz.
10-tej wiecz. n5373

w Kawiarni **IMPERIAL** ul. Legionów 5,
I. piętro.
Znakomite napoje, pierwszorzędna kuchnia.

Sensacyjny dramat włoski

w 6 aktach p. t.

Król Otchłani

W głównej roli słynny artysta dramatyczny

Albertini

Maryslenka. Kopernik.

Dr. **KALIKST WĘYŃSKI** (lekarz zakładowy
w Szpitalu) ul. Jagiellońska
ord. przez sezon zimowy w **ZAKOPANEM** „Jasny Domek”
n5269

Z Rosji do Polski.

III.

Kto, tak jak ja, przyjechał samowolnie do Mo-
skwy i pragnie wyjechać do Polski musi przejść
przez rosyjski punkt ewakuacyjny.

Takich punktów w Moskwie jest kilkanaście.
Wszystkie niesłychanie brudne, zapługawione roba-
ctwem, stale przepełnione, tak, że repatrijanci są
zmuszeni spać na korytarzach, futrynach okiennych
a nawet w ubikacjach ustępowych.

Administracja spoczywa w ręku komunistów,
przeważnie żydów. Są to jednocześnie najżarliwsi
agitatorzy, najbezwstydniejsi szpiedzy i najbezwzględ-
niejsi ludzie w stosunku do repatriantów nieko-
munistów. (Reemigranci komunści mieszkają oso-
bno w wspaniałym domu obok Kazańskiego dworca).

Na punktach karmią źle. Racja dzienna składa
się z pół funta chleba, zupy bezmieszanej, bezma-
cznej i bezjarzynowej, nieco cukru i nieograniczo-
nej ilości wrzątku, który też jest zasadniczym po-
karmem dla tych, co nie mają środków na kupno
żywności w mieście.

Atmosfera moralna przygniatąca, osób interesują-
cych się cudzą przeszłością, prowokatorów moc. Wszę-
dzie podsłuchują. Trzeba się bardzo pilnować, aby ja-
kieś niebezpieczne wypowiedziane słowo nie zamknęło
powrotu do kraju.

Scylla i Charybda na punkcie jest: być zarejestro-
wanym, tj. zanieśionym w spisy tych, którzy mają być
ewakuowani. Rejestracja ta służy jako pierwszy filter,
aby nie dopuścić do Polski kulturalnego elementu.
Cenzorami są tutaj komuniści. Polaków rejestrują ży-
dzi. Papiery przeglądają bardzo skrupulatnie, wygląd
osobisty wiele znaczy, im bardziej odbiega on od wy-
glądu inteligentnego, tym łatwiej przechodzi się przez
filter rejestracyjny. Kto zaś wygląda za inteligentnie
na to, aby być do Polski puszczone, lub kto wogóle
z jakichkolwiek względów nie podoba się, natychmiast
w jego dokumentach znajdują rozmaite niedokładności,
uzupełnienie których przechodzi częstokroć granice
możliwości. Naprzeki odemnie, chociaż miałem do-
kument od władz sowieckich, stwierdzający jasno mo-
ją przynależność do Polski, zażądano — poświadcze-
nia mej gminy o tym, że ja rzeczywiście przed woj-
ną byłem jej mieszkańcem. Wypełnić żądanie takie
było niemożliwością wobec nieuregulowanych poczt-
owych stosunków między Polską a Rosją. Te i podobne
trudności zmusiły mnie do szukania szczęścia aż na
trzech punktach.

Po rejestracji oczekuje się na eszelon. W między-
czasie spisy repatriantów i ich dokumenty zostają o-
desłane do polskiej delegacji, a stamtąd skierowywują
się do Wszechrosyjskiej „Czerezwycajki” dla dalsze-
go „filtrowania”, co przez ową nadzwyczaj starannie
i ze znajomością rzeczy bywa wykonane.

W dzień odejścia pociągu szczęśliwcy, którym
władze sowieckie dały swoje „placet” na wyjazd, u-
dają się na dworzec kolejowy, gdzie ich „załadunku-
ją” do bardzo brudnych wagonów towarowych. Lecz
i tutaj są wybrani. Synowie Izraela, naród wybrany
przez sowieckie, otrzymują znośniejsze wagony i po-
mieszczają się od 15—20 osób w jednym wagonie.
Drudzy tak jak ja, mieściliśmy się w wagonach po
40 osób.

Przed samym odejściem pociągu Moskiewska
„Czerezwycajka” przegląda jeszcze raz dokumenty
i filtruje. Przy tej operacji reszta Polaków, która w ja-
kikolwiek sposób uspiła czujność władz sowieckich i
uzyskała pozwolenie na wyjazd, zostaje bezwzględnie
już z wagonów wysadzona.

W liczbie tych ostatnich byłem i ja. Udało mi się
wyjechać tylko dzięki bezczelności, którą podyktowa-
ła mi rozpacz pozostania wraz z rodziną na bruku mo-
skiewskim bez środków materialnych. NB. Funkcjona-
riusz Polskiej Delegacji, obecny na dworcu, do któ-
rego zwróciłem się o pomoc, wręcz mi jej odmówił,
ponieważ to była „nie jego rzecz”.

Po drodze na większych stacjach wpadają do wa-
gonów miejscowi komuniści, którzy wylapują swoich
„znajomych”.

Na stacji granicznej rewizja cłowa a raczej rozbój
na gładkiej drodze. Ponieważ umowa repatriacyjna nie
zawiera i nie może zawierać spisu wszystkich rzeczy
codziennego użytku, jakie ma prawo przewieźć ze so-
bą repatriant, swoboda działania (czytaj okradania)
władz celnych ogromna. Biorą wszyscy i wszystko, co
się wydaje niepotrzebnym dla repatrianta. Zabierano
nawet szklanki, noże, widelce, garnki itp. rzeczy go-
spodarstwa domowego, jeżeli ilość ich według „ich”
zdania przewyższała potrzeby osobiste repatrianta.
Prawda, między synami Izraela znajdowano bardzo
wiele cennych rzeczy (złoto, walutę obcą, brylanty),
porchowane w nadzwyczaj misternie porobionych po-
dwojnych dnach czajników, wader i kufrów. Dla cha-
rakterystyki należy dodać, że urzędnikami cłowymi są
przeważnie polscy żydzi-komuniści.

Przed samym odjazdem pociągu do niektórych
wagonów, opróżnionych przez repatriantów, sadgwią

się osobistości młode z zawinątkami z najrozmaitszą
bibulą sowiecką. Są to apostołowie komunizmu, któ-
rych w ten sposób prosty a jak później zobaczyliśmy
bezpieczny, sowiecka Rosja posyła na „robotę” do Pol-
ski. Nakoniec po zaniknięciu drzwi i okien pociąg ru-
sza. Po kilkunastu minutach jazdy zatrzymujemy się.
Przez szpary widzimy polskich żołnierzy. Jesteśmy
w Polsce.

Z. PODOLA

Wien narodowy w Horodence.

W Horodence masowy wien ludności polskiej po-
wziął jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Wzywamy Sejm i Rząd, aby idąc za przemo-
wną wolą całego narodu sprzeciwił się wszelkim dą-
żeniom do oderwania Litwy Wileńskiej od Państwa
Polskiego i spełnił wreszcie gorące pragnienie ludo-
ści wileńskiej ostatecznego złączenia się z wspólną Ma-
cierzą. Wilno do Polski należy i należyć musi!

2) Z najgłębszym oburzeniem piętnujemy — my,
polska ludność kresowa, — wyległy w głowach so-
cjalistycznych menesterów projekt terytorjalnej autono-
mii dla Wschodniej Małopolski. Oddzielenie jej od
Polski byłoby łącznie z utratą Wilna okaleczeniem
Państwa naszego i cofnięciem jego granic do linii Buga
i Sanu.

Polska Konstytucja, Samorząd wojewódzki i trak-
tat o prawach mniejszości narodowych zapewniają do-
statecznie równe prawa do wolności i narodowego roz-
woju wszystkim obywatelom Państwa. Wywalczonej
poskim orężem, krwią i męczeństwem polskiego spo-
łeczeństwa łączności naszej z Ojczyzną potrafimy bro-
nić wszelkimi środkami przeciw każdemu wrogowi,
któryby łącznie tę zerwać lub osłabić zamierzał.

3) Wzywamy Rząd, aby silną i energiczną ręką
położył tamę bolszewicko-ukraińskiej agitacji w kraju,
która podkopuje powagę Państwa, knuje zbrodnicze
zamachy, sieje anarodową nienawiść i niepokoi z rze-
dów polskich zupełnie zadowolonych i normalnej pra-
cy oddanych wieściłan ruskich.

4) Wyrażamy najgłębsze uznanie i podziękowanie
ministrowi Michalskiemu za Jego stanowisko, zroz-
umienie potrzeb Państwa i ciężką pracę, podjętą dla
ratowania nas od bankructwa — domagamy się jak-
najszybszego uchwalenia i ściągnięcia daniny państwo-
wej i należytego opodatkowania kapitałów i zysków
wojewódzkich, oraz wzywamy posłów sejmowych wszy-
stkich partii do jaknajścisłego poparcia ustaw fi-
nansowych, wniesionych przez Ministra Skarbu. Do-
magamy się też bezwzględnych zarządzeń w kierunku
zaprowadzenia oszczędności państwowych, zniesienia
handlu walutą, nielegalnego wywozu, przekupstwa i
paskarstwa. Na tej jedynie drodze znajduje Rząd pełne
uznanie i zrozumienie oraz współpracę i pomoc ze
strony całego kresowego społeczeństwa.

Wyniki spisu ludności m. Lwowa.

Wczoraj ukończone zostały prace około spisu lu-
dności w naszym mieście o tyle, że jesteśmy w mo-
żliwości podać ogólną liczbę mieszkańców i stosunek na-
rodowości polskiej do niepolskiej.

Owóż ogólna liczba mieszkańców Lwowa wynosi
218.915 w tem 99.072 mężczyzn i 119.843 kobiet.

Z ogólnej liczby ludności przyznało się do narodo-
wości polskiej 116.446 mieszkańców, a do niepolskiej
102.469.

Ponieważ obliczenia według wyznań nie zostały
jeszcze ukończone, niewiadomo jeszcze dokładnie, ilu
wśród nich jest żydów a ilu Rusinów, z porównania
jednak z ostatnim spisem można dojść do cyfr przy-
bliżonych. Owóż w r. 1910 było we Lwowie gr.-kato-
lików około 24.000, z których kilka tysięcy przyzna-
wało się do narodowości polskiej. Gdyby przyjąć, że
obecnie jest 25.000 (cyfra przesadzona) Rusinów, wy-
padnie na żydów cyfra 77.469. Liczba żydów wzrosła
jeszcze, gdyż część ich, chociaż bardzo mała, przyzna-
ła się do narodowości polskiej.

Gdy w r. 1910 było żydów we Lwowie 56.000,
liczba ich wzrosła o przeszło 21.000 i to mamy do za-
wdzięczenia zbiegom z za Zbrucza.

Liczba mieszkańców Lwowa obliczona jest bez
wojska. Chwilowo nieobecnych w dniu spisu ludności
było 4.410 mieszkańców. W r. 1910 liczba mieszkań-
ców Lwowa wynosiła wraz z wojskiem 195.796 a w r.
1914 212.000. I gdy w latach 1901—1910 liczba mie-
szkańców wzrosła o 30,8%, od 1910—1921 tylko 11,8%,
natomiast liczba żydów wzrosła prawie o 40%. Licz-
ba domów we Lwowie wynosi 5959, mieszkań-
czych 52.400, gospodarstw 59.958, w tem gospo-
darstw rodzinnych 49.062, zakładowych 331, samo-
nych 8.565. Statystyka wyznań będzie obliczona za
6 tygodni.

Walne Zgromadzenie

Związku Przedsiębiorców Górzeln Rolniczych

odbyte we Lwowie dnia 17 b. m. odr. czono zostało na
dzień 22 b. m. na godz. 10 rano (sala Oddziału Warsza-
wskiego Banku Dyskontowego ul. Trzeciego Maja 1. 14)
Na porządku dziennym będzie wysłuchanie i sprawozdanie
Komisji, ustanowionej przez Walne Zgromadzenie o za-
mierzonej ogólnopolskiej organizacji. n5393

ANDRZEJ KLEINER

Andrzej Niemojewski jako poeta i badacz literatury.

Trybun ludowy, który każdym arkuszem „Myśli niepodległej“ veto swoje ciskał na poprzek różnym grupom i osobistościom, wybitną fizjognomię przykuć musi badacza współczesnej duszy polskiej. Fakt niezmiernie ciekawy jest w tych cechach. Nie go czynią typem, a jeszcze ciekawszy w tem, co go czynią wyjątkiem. Biła z niego polskość. Dawała „fantazja“ szlachecka odżyła w jego bujnym temperamentie, krewkim, zapalnym, bojowym. Konarski mu trzeba było dać i szablę w dłoń krzepką — i szablę go na sejmiki, by braci szlachtę porwał za sobą i seiki szabel: kreskę na usługi zdobył dla sprawy, której bronil — i ślać go na kresy, by partyzan- tow skupał, wycieczki prowadził alboł wojsku nad- wał całemu hetmanil, sztandar wysoko dzierząc nad- dumna swą głową. Z takich, jak on, byli u nas bo- hatrowie i warcholy, wodzowie i rokoszanie.

Zrodził się do walki i do zwady, do inicjatywy i do buntu. Stworzony byłby na przywódcę tłumów, gdyby nie to, że zbyt silnie dałby tłumom odczuć wyjątkowość swoją. Ale przytem miał w swej polskiej, szlacheckiej duszy cechę zgola nie polską-fenomenal- ną, alestrudzoną pracowitość i nienasyconą żądę poznania. Wiedzę różnorodnych dziedzin wchłaniał żmudnie i zdobywał w każdej dziedzinie szalona pewność siebie, którą imponował — i która często zrażała ludzi. Stosował bezwzględnie zasadę staro- zynnego poety: „Homo sum, humani nil a me alienum esse puto“ (Człowiekiem jestem, niczego, co ludzkie, za obce nie uważam) — i jeszcze bezwzględniej za- sadę Rzewuskiego: „Polonus sum, Poloni nil a me alienum esse puto“ (Polakiem jestem, niczego, co polskie, za obce nie uważam).

Zainteresowania miał nieograniczone; rzeczy ak- tualne zajmowały go tak samo, jak tradycje odległe, kwestie społeczne zapalały tak samo, jak badanie biblij i astrologii, literatura pociągała równie silnie, jak Wschód zamierzchły i okultyzm. Szukał namie- rnie prawdy dla siebie, a dobra dla narodu. Szukał

szlaków nłubionych trzymał się uparcie, zawzięcie, zjadale. Czujny zawsze wobec przeciwników, rozmi- ał szermierze ideowej i słownej, nie wahał się zwalczać tego, co niedawno popierał, popierał, co zwał za niedawno, gdy przekonanie wewnętrzne powiodło go na inne stanowisko. Przeświadczony o słuszności sprawy, dla której stawał w szranki, i o pewności swego sadu, zawsze na szalę rzucał całą swą osobę. Nie osłaniał się i w kompromisy nie przed rufną materijną i przed więzieniem i niczem zgnębić się nie dawał — ruchliwy, niespokojny, na- poroż nieobliczalny, a jednak konsekwentny w roz- woju duchowym. Był zawsze sobą — i dlatego z za- dnym kierunkiem, z żadną partją nie mógł stale współdziałać. Ale stało było zwrócenie myśli ku spra- wom religijnym i sprawiło, iż ten potomek arjan- polski, ten człowiek o typie psychicznym herety- ka, własnym trudem zdobywającego sobie religię — od walki z Kościołem i z dogmatem, szedł coraz wy- raźniej ku mistyce, jakby tajemnie wpływał na nie- go fakt, że mu na cześć Towiańskiego imię Andrzeja dano i że dzieciństwem jego — co chętnie wspominał — towarzyszyło z oddali błogosławiające słowo mi- strza Andrzeja. A jeszcze silniejsze było skierowanie energii ku służbie narodowej: on, niekarny przedsta- wiciel skrajnego indywidualizmu, był jednym z tych polaków, w których żyła naprawdę państwowość polska — i jednym z tych, w których żyła pełnia bo- gactwa swego i dostojenstwem swej tradycji polska kultura.

Dla czytelników dzisiejszych był autorem „My- śli niepodległej“, którą czytali jedni z zadowoleniem, drudzy z oburzeniem, ale wszyscy z zainteresowa- niem żywym; rozgłos miał przedewszystkiem, jako pogromca żydów i Talmudu. Trochę przytem panie- na religię chrześcijańską, książka p. t. „Bóg Jezus“ nadokumentowana — wiedziano czasem, że nadal się powołuje Pismem świętem i nowe interpretacje przy- twierdza i snów biblijnych podaje, że pisze przytem w pamięci o Mickiewiczu. Niejednemu brzmiał jeszcze w pamięci z lat minionych jakiś wiersz silny Niemo- jewskiego. Warszawa chętnie wsłuchiwała się w słomki jego słowa, z mownicy rzucane, ale i ona, chociaż na aktualne jego wystąpienia tak wrażliwa, nie myślała o wniesieniu w jego indywidualność — i niewiele też myślała o stanowisku jego w literaturze.

Sam Niemojewski wagę przywiązywał raczej do swej pracy naukowej i publicystycznej; na lata, któ- re poświęcał poezji, spoglądał z właściwym sobie, trochę lekceważącym uśmiechem, chociaż płon tych lat był obfity i osobistość jego dał wyraz różnorod- ny w lirykach i szkicach, w powieści i dramacie, w walecznym scenie życia współczesnego i w styli- zowanej legendzie.

W pierwszych już utworach czuć było pisarza, któremu życie i myśl wartkiem płynie tempem i któ- ry z łatwością wrażenia i refleksje przelewa w sło- wo jasne, proste, bezpośrednie, o męskim zacięciu. Sentymantalizm obcy mu był tak samo, jak frazeolo- gia; to też gdy ton rzewny ozwał się w jego wier-

szach, za serce chwytął prawdą, jak w dawnych wpy- taniach piosenkowych bolesnych:

Gdzieżście mi się podzieli
Wy moje róże?

Gdzieżście mi się ukryli,
Dumne nadzieje?

Czy ludzie was zakopali
W serc swoich grobie?

Ale chociaż brzmiała skarga tęsknot i rozczaro- wań i chociaż wychowanek pozytywizmu czuł, że mądrość nam dała „tylko czyścić pytań, dni bez za- chodu i noce bez świtań“, odrzucił od siebie nutę żołu, dawał poezję energii, ruchu psychicznego, ru- chu myśli i dążeń iść naprzód — oto było dlań sło- wo nakazu, które głosił czy to radośnie mocnym, ta- necznym niemal rytmem, czy powagą refleksji:

Gdzie Jutro wstaje, tam Wczoraj się wali.
Czasu ciemniowe nie ustraszają wieńce.
Świat krzyż swój chwytą i podają dalej.
Choćby miał na nim kiedyś rozpiąć ręce.

Jego pogląd na świat, nie ze spekulacji myślo- wych dobyty, ale z logiki życia, stawał się nby po- symistycznym optymizmem. Za wiele przeżył, za wiele widział, by z ogromu bólów nie zdawać sobie sprawy — za wiele miał energii, za wiele młodzień- czego temperamentu, by uleść smutkom. Aktywność określała stosunek jego do życia i nawet najboleśniej- sze uczucie przechodziło w pobudkę, w nakaz.

Z topół opada powiedły liść,

Jesienny wicher dnie.

Powiedz, nadziejo, dokąd nam iść

Po zblakłym lata śnie?

Szarawy tuman powstaje z pól,

Spadając sznurza liść:

Niech tobie powie twój wielki ból

Dokąd, człowieku, masz iść!

Z romantyzmu brał polot, z pozytywizmu hasło postępu, i na nutę Edmunda Wasilewskiego wołał:

I płyniem śród morza ludzkości wokoło

Śród dzikich, śpienionych odmętów.

I kiedyś nasz żagiel powieje wesoło

Na masztach przeznaczeń okrętów!

Zbliżał się czasem tonem i myślą do Konopni- ckiej i do Asnyka; echa Mickiewicza (n. p. w sonecie p. t. „Sternik“) sąsiadowały z nastrojami Heinego, („Dwa amorki“), „Liryk i Muza“, „Majówka“); obok ludowego rytmu polskiego ozwała się melodia rosyj- skiej piosenki wólców (Szumi gaj, szumi gaj. W każdej gałązeczce, Idzie maj, idzie maj, Gra na fuja- reczce. Butelczynę w ręku ma, I naprzemian pije, gra). Mało zresztą w tem wszystkim literatury, za- to sporo życia.

Życie zbiorowe, społeczne opanowało duszę poe- ty, kazało mu zapominać o uczuciach osobistych i stawać się rzecznikiem krzywdy zbiorowej. Pozyty- wistyczna poezja upośledzonych, skrzywdzonych zy- skuje nowego piewę, ale nawskróś oryginalnego, otwierającego nowe tereny. Kopalnia i fabryka hu- kiem miotów i krzykiem nędzy ludzkiej napełniła słowo Niemojewskiego. Gdy współczucie z proletar- jatem robotniczym jeło mu dyktować „Poezję pro- zą“, szkice najsilniejsze „Listopada“ i wiersze o ro- botniku i górniku polskim — wtedy prawda życia, wśród którego znalazł się autor w Sosnowcu, krwa- wo i izawo spłynęła na jego karty. Walcownie i po- chylnie i dźwignie potworne i oskardy skłębły się z upiorami zniszczonych istnień ludzkich. Zbyt suro- wo, bez dostatecznej krystalizacji artystycznej prze- chodziło to życie w utwory, ale wraz z głosem spo- łeczniaka niosło nowe tematy, nowe obrazy. Jakby futuryzm zwiastując, turkotem maszyny wdzierala się poezja kultury fabrycznej, zgodna przytem z psy- chiką poety, który w ruchu znajdował wyraz naj- pełniejszy, w pędzącym pociągu najistotniejszy sym- bol swego pojęcia o świecie. To też na tle huty i ko- palni kształtuje mu się prawdziwie potężna, syntety- czna, wyjątkowa u niego wizja:

Wrą koła w kuźnicy, dym czarny się kłębi,
To biegun Cyklopi chcą odkuć tam w głębi;
Drnął w swoich posadach glob stary; nim rumie.
Na nowym go oni zawieszą biegunie!

Wrą koła, zgrzytając zębami w pogoni,
Dym czarnym sztandarem obrzymów twarz stoni.
Drzą ściany. Hej, śmiało, wy ludzkie kolosy;
Brak ognia? Rzućcie pod kotły swe losy!

Wrą koła, żar pryska, robota szaleje,
Pod kotły rzucano ostatnie nadzieje..

Cyklopy! Hej, śmiało! Do ognia z kolei
Rzućcie swa rozpacz, gdy brakło nadziei!

„Polonia irredenta“, której dwa cykle („Podzie- m'a“ i „Ziemia obiecana“) z hut i kopalń tragizm wydobycia — to najtrwalszy płon poezji Niemojew- skiego. Nie ogranicza się on jednak do współczucia z dołą górnika i robotnika — na tle wojny japońsko- rosyjskiej i rozruchów strajkowych wino ludu ca- łego skupia w krzyk przejmujący. Równie prostego i równie strasznego utworu, jak „Branka“, nie wyda- ła chyba literatura tej epoki: pijatyka i hulatyka w Warszawie szaleje żalem i rozpaczą, skarga na tych „panów jasnych“, co nie umieli ludu uczynić obroń- cą własnej ojczyzny — wzięła ohydą bratobójczej walki, co tak torgać miała wśród wojny światowej:

W obcych pułkach bratnia mowa!!

Cmi się w oczach, pęka głowa,

W krwawym dymie świat się traci,
Rwą z bagnietem pułki w biegu.
A ty, chłopie, rzuń swych braci..

Niemojewski rozumiał dolę chłopską i duszę chłopską — i dlatego obok cyklów „Polonia irredenta“ godnie staje nie tyle romantyczny dramat buntu i porywów idealnych, „Rokita“, ani sceny omentarne, zatytułowane „Dzień on, dzień gniewu Pańskiego“, ile raczej „Familja“. Niedoceniony ten realistyczny dramat chłopski prawo ma do trwało- ści, wstrząsając losem Leara włościańskiego i grozą etyki ludowej tchnąc w tragedię sadu nad winnym. Bez śladu pozy, bez śladu fikcji poetyckiej stanął wśród prawdziwej wsi polskiej, chłop tragiczny Skiba, na szarem tle tem boleśniej wrażliwy się w dusze.

Dziełem najtrwalszym poety stać się mogły „Le- gerdy“, odbijające od wszystkiego, co przedtem au- tor ich stworzył; wzniezione przez wielkość tematu siłę odczucia i artyzm słowa, piękno uduchowione a proste niosły w takich utworach, jak „Majlaci“ i „Skowronek“, niestety zniszczył ich wartość sam twórca, nie okiem wiary patrząc na Chrystusa, lecz szkieletem Renana. Obrażał jednak, jak wczuć się umiał w księgi święte — a że i w odległe wyobra- żenia Wschodu starożytnego wmyślić się potrafił, dowiódł, gdy atmosfera dawnych wier i dawnych grzechów osnuwał opowieść o Aszur-Idil-Il-Ukinnim, najciekawszą w zbiorze p. t. „Z pod pyłu wieków“.

Studia religijnistyczne i publicystyka oddaliły go od twórczości poetyckiej. Ale to, co zdobył Niemojewski w sztuce słowa, oddane zostało na usługi „Myśli niepodległej“. Pismo, które z organu wojny myśli z biegiem lat rozwinęło się w organ wybitnie polityczny, nie było dla redaktora i autora swego terenem samej tylko propagandy — było również ujęciem dla dążeń artystycznych. „Myśl niepodległa“ jest świetnym dziełem kunsztu publicystycznego, zu- pełnie u nas wyjątkowym. Artykuły jej są kompono- wane z nadzwyczajną umiejętnością konstrukcji myślowej, z ogromnym znanstwem psychiki czytelnika, z poczuciem waleńców słowa, przywodzącem na myśl prozę publicystyczną Mochnackiego i Klaczki. I pod tym względem roczniki jej szkołą być mogą dla dziennikarza.

Umilowanie literatury inne jeszcze znalazło pole. Poeta wyzyskał własne przyżycia twórcze dla wni- knięcia w twórczość obcą. Dar tego wniesienia okazał, gdy Warszawę, przez czas długi opornej wobec Wyspiańskiego, głosił w r. 1903 wielkość nowego ge- niusza. Nie chciał dawać dzieła naukowego; chciał wrażliwości swojej i swego zrozumienia poezji sug- stywnem słowem udzielić drugim „Wiem“ — pisał — „że taka praca ma bardzo przelotne znaczenie; będzie czytana, póki Wyspiański nie zostanie cał- kowicie zrozumiany i odczytany; a wtedy publiczność ją odłoży i zapomni o niej. Bo już nie będzie potrze- bna. Ale takie jej zadanie i taki los z własnej mojej woli. Nie pragnę dla niej innego. Niech będzie tak za- pomniana, jak praca Maurycego Mochnackiego, któ- ry w Warszawie, drwiał z „Marji“, arcydzieło to na wieki zaszczerpił“.

Ale miał krytyce oddać inne jeszcze usługi i na- ukowemu badaniu wskazać nowe drogi — miał otwo- rzyć horyzonty zaległe dla głębszego zrozumienia Mickiewicza. Znajomością poezji mickiewiczowskiej od lat imponował tym, którzy się z nim bliżej zet- knęli. Do badań jednak nad tą poezją przyszedł z dróg, na pozór dość odległych. Studja nad Talmudem, Kabałą i Biblią zapoznały go z mistyką i kaza- ły oświetlać rolę tej mistyki w „Dziadach“. Prace religijnistyczne, które stopniowo zatracaly tenden- cie polemiczne i zwróciły się ku jednemu tylko pro- blematowi stylu i kultury dawnej, ku stylizacji astral- nej, dały Niemojewskiemu rozległą znajomość chře- ścijańskiej i orientalnej myśli religijnej, przedewszy- stkiem znajomość Ojców Kościoła. I tu właśnie zna- lazł on tło potężne dla postaci Mickiewicza. Odkąd zmienił się u nas pogląd dawny, uznający towianizm za zboczenie, za upadek w dziejach duchowych wie- szezca, budziło się zrozumienie roli, jaką u Mickiewi- cza grała religijność. Ale dopiero Niemojewski ukazał pełne oblicze tej religijności i z wielkiej tradycji chrześcijańskiej wywiodł organiczną, konsekwentną strukturę światopoglądu „Dziadów“. Wagi niemo- le, są wszystkie studia, skupione ostatecznie w dziele „Dawność a Mickiewicz“ — lecz wysunięta na czoło rozprawa o „Filozofii Mickiewicza“ to drogowskaz w zgłębianiu ducha mickiewiczowskiego.

Przed rokiem drukując dzieło o Mickiewiczu Niemojewski gotowe miał lub rozpoczęte inne prace: badając stylizację astralną (t. j. szukanie w zjawis- kach niebieskich równoważnika i wskaźnika dla fak- tów ziemskich i posługiwanie się obrazami gwiazd tak, jak my dziś posługujemy się przenośniami z ży- cia przyrodniczego ziemi), napisał komentarz do Apo- kalipsy; rozmiłowany w astronomii astrologii, zebrał polskie wyobrażenia i podania o niebie w książce, która jest już podobno w druku.

Żywotność jego i energia zdawały się niespoży- te — zaprawdę należał do takich, wobec których zdziwienie ogarnia, iż mogli — umrzeć i trudno też nad grobem tego kipiącego energią życia powiedzieć: „Wieczne odpoczywanie...“ Nie, nie wieczne odpoczywanie — wieczny rozwój wśród coraz wyższych, zakrytych oku ludzkiemu sfer ducha.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 19 listopada.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

W sobotę 3:40 przedstawienie dla młodzieży „Zemsta, o godz. 7 „Kobieta która zabita”.
W niedzielę o godz. 3:30 „Kalięla” dramat w 4 aktach K. H. Rostworowskiego, o godz. 7:30 „Tosca”.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

W sobotę „Roztwór prof. Pyta”.
W poniedziałek 21 listopada o godz. 7:30 „Nina” sztuka w 3 aktach Leopolda Kampha (premiera).

REPERTUAR TEATRU „NOWOSCI”:

Od czwartku do piątku „Taniec szczęścia” operetka w 3 aktach R. Stohra.

REPERTUAR TEATRU LIT.-ART. „UL”:

1. Część koncertowa pp. Arda, Brenowski, Michałowski, Mirski, Noskowska i inni. 2. „W Weneji” Trouem i Wikłński. 3. Farsa „Nareszcie sami”.

REPERTUAR BAGATELI LWOWSKIEJ.

Gościnne występy p. Burskiej, Ordonówny, Rentgen, M. Windheim, Lerche i innych. 1) Pierwsze „randez-vous” w 1 odsł. 2) Dział koncertowy, 3) Miłość i dolar pastel sceniczny w 1 akcie. Początek o godz. 8.

APOLLO. „Madame Sans Gêne” sztuka w 6 aktach według Sardou.

Koncerty orkiestry Namysłowskiego, odbędą się w sobotę dnia 18 XI i w niedzielę 19 XI w sali Sokola. — Bilety w księgarni Gubrynowicza, naprzeciw katedry. 5358

— „Nina” Kampha. Premiera tej ciekawej i psychologicznie niepośledniej sztuki odbędzie się w poniedziałek w Teatrze Małym. Kampa zmarł niedawno; był Krakowianinem, gdzie skończył Uniwersytet, potem przeważnie siedząc za granicą, pisał po niemiecku i francusku. „Nina” pisana była po francusku i wystawiona po raz pierwszy w Paryżu, gdzie odniosła duży sukces. Rolę tytułową — jak donosiliśmy — kreować będzie świetna artystka p. Łucka-Pawłowska. Sprzedaż biletów na premierę już się rozpoczęła. W przewidzianym znacznego zainteresowania Dyrekcja Teatru powtórzy „Ninę” we wtorek i w środę.

— Sympatie pism niemieckich są po stronie Belwederu. P. Naczelnik Państwa wytworzył sytuację ogromnie przypominającą widok przedstawienia cyrkowego, w którym wszyscy chodzą na głowach. Bardzo podobny przedstawia widok bez wyjątku mowy i artykuły, jakie wypisano w obronie redukcji wileńskiej p. Naczelnika Państwa, albowiem każdy wywód, wniosek i argument jest „do góry nogami”. Aż wreszcie redaktor „Gazety Wieczornej” zmęczony się wyczerpującą metodą rozumowania, wypowiedział nieopatrznie logiczny i istotny argument: sympatie pism niemieckich są po stronie Belwederu — słuszność więc także tam być musi! Wiadome są przecie powszechnie szczere i dobre intencje Niemców dla narodu polskiego a przytem przypominamy sobie, że w najszczęśliwszych przedsięwzięciach Józefa Piłsudskiego towarzyszyli mu zawsze! Czy 6 sierpnia 1914 r., czy w chwili zaprosin Kesslera, czy w znakomitej wyprawie na laury Bolesławów — byli z nim razem. I teraz więc, kiedy są z nim niemieckie sympatie, z pewnością prowadzi kraj nie do klęski.

— Uroczystość trzyletnia oswobodzenia Lwowa. Nabożeństwo za spokój dusz poległych bohaterów jako w trzyletnia rocznicę oswobodzenia Lwowa, odbędzie się w kościele katedralnym dnia 22 listopada br. o godzinie 10 rano. Podczas nabożeństwa śpiewać będą artyści Opery lwowskiej pp. Platówna i Prawdnic. Straż Mogił Polskich Bohaterów całe patriotyczne społeczeństwo na to nabożeństwo zaprasza. Po nabożeństwie złożenie wieńców na cmentarzu Obrońców Lwowa.

— Komitet budowy Kościoła Opat zawiadamia, że na nabożeństwie niedzielnym w kościele OO. Dominikanów zamieszkał p. Bandrowskiej śpiewać będzie p. Kamila Szemlerowiczowa i p. Romuald Cyganik.

— Wieńce na mogiły Obrońców Lwowa. Straż Mogił Polskich Bohaterów uprasza wszystkie instytucje i szkoły o nadanie wieńców do dnia 21 listopada do Komitetu Straży Mogił, ul. Łyczakowska 3. Listki do wieńców są do nabycia w sklepach pp.: Uwiera, Nawaka, Lewickiego, Kątryna, Ligęzły, Hufłanka, Słaczka, cukiernia, Seifert, Pawłowski, Hłuckiego, w cukierni Schöfera i Sotnicka, trafikę Bilnickiego.

— Kościół i pomnik na cmentarzu Obrońców Lwowa. Z funduszów prac Komitetu Straży Mogił Polskich Bohaterów zebranych, ma stanąć na cmentarzu Obrońców Lwowa kościół i pomnik. Pomnik dla przyszłych pokoleń, jako hołd poległym bohaterom. Niech się nie myli z kupieniem listka do wieńca, niech ten pomnik jaknajprędzej sta-

Dziś

V. Serja „WŁADCZYNI ŚWIATA” w kinie CHIMERA — Akcja odbywa się na Saharze. — Dalszy przebieg bohemskiej epopei niezrównanej Mia May i konsula Madryta.

nie, niech hołd odda całe społeczeństwo tym, którzy swoimi walecznymi czynami i śmiercią bohaterką na to sobie zasłużyli. Pomnik niech będzie tak piękny i wielki, jak był czyn tych, którzy życie w obronie miasta oddali. — Składki na kaplicę i pomnik przyjmuje redakcja pisma pod: Straż Mogił Polskich Bohaterów.

— Dekoracja Obrońców Lwowa. Grupy „Sokół-Macierz”. Podczas uroczystego obchodu 3-ciej rocznicy obrony Lwowa w dniu 22 listopada, urządzonego przez „Sokół-Macierz”, odbędzie się dekoracja uczestników obrony Lwowa, Grupy „Sokół-Macierz”, odznakami Grupy. — Grupa ta oddała walce o Lwów i wschodnią Małopolskę, przez swój czynny udział, prace organizacyjne i wywiadowcze na samym terenie, opartym przez nieprzejścielą, wielkie usługi, dlatego będzie to bardzo podniosły moment uroczystości, gdy obok ludzi, okrytych siwizną, stana studenci, obok ludzi na wysokich stanowiskach, szatni Sokola.

— Z Towarzystwa Sztuk Pięknych przy ul. Dzieduszyckich 1. 1. W niedzielę, 20 bm. o godzinie 10-tej przedpołudniem zostanie otwarta zbiorowa wystawa prac art. mal. Janiny Nowotnowej, wystawa wielkiego obrazu „Stary Lwów”, pędzla prof. Tadeusza Rybkowskiego oraz wystawy art. mal. Tymona Niesiołowskiego z Zakopanego i Adama Bunscha. Wystawa trwać będzie tylko trzy tygodnie od godziny 10—4-tej popoł.; wstęp 30 Mp., dla członków Tow. 20 Mp.

— Wystawa obrazów Adama Batyckiego, artysty malarza z Poznania, otwarta zostanie w najbliższą niedzielę, dnia 20 listopada br. w lokalu Związku Plastyków we Lwowie, ul. Wronowskich 4. — Wystawa zapowiada się niezwykle interesująco i obfituje w znaczną ilość eksponatów, odtwarzających barwnie pejzaż polski, architekturę miast naszych i polskie morze.

Do wystawy tego artysty powrócimy niebawem z obszernym sprawozdaniem.

— Dla dzielnicy III-ciej. Komitet oświatowy grona nauczycielskiego szkoły wydzielowej męskiej im. św. Marcina organizuje dla ludności dzielnicy żółkiewskiej popularne naukowe odczyty i wykłady na sezon zimowy. Pierwszy taki wykład na temat „Najstarsze dzieje miasta Lwowa” odbędzie się w niedzielę, dnia 20 bm., o godz. 4-tej popoł. w sali rysunkowej szkoły męskiej im. św. Marcina (ul. św. Kingi). Prelegent: znany historyk i literat p. radea Chołodecki.

— Wieczór z tańcami, urządzony staraniem „Czytelnicy Akademickiej” odbędzie się w sobotę, 19 bm., o godzinie 9 wieczór w lokalu własnym (Dom Akademicki, ul. Łozińskiego 7). Wstęp od osoby 150 Mp. Jawie się wszyscy!

— Narodowa Organizacja Kobiet podaje do wiadomości, że z powodu „Tygodnia”, poświęconego pamięci Obrońców Lwowa, zwykła dyskusyjna herbata w N. O. K. tej soboty wyjątkowo nie odbędzie się.

— N. U. Z. A. obniżyła ceny o 25—30 proc. w swoim sklepie tekstylnym przy ul. Trybunalskiej 1. 1 na wszystkich materiałach odzieżowych i obuwiu 5379

— Echo wczorajszej obławy na „czarnej giełdzie”. Wśród przytrzymanych wczoraj na „czarnej giełdzie” około dwustu czarnych palaków swojskiego i obcego typu, znajdowało się również trzech włościan, którzy przywieźli do Lwowa dolary celem wymiany. Szymon Dziedziera z Maszajca miał ich 225 sztuk, dwaj inni też podobnymi rozporządzali sumami.

— Starania o wznowienie „Ukrainkiego Wistnika” bazowocne. Wnieśliśmy przez redakcję tego organu, który prowadził żarliwą antypaństwową propagandę, rekurs do władz wojewódzkich, został odrzucony.

— Wzniesione zabiegł. dr. Madeyskiego. Do Lwowa przybył znany z kontraktacji z emigracją ukraińską na bruku wiedeńskim, dr. Madeyski. Miał już podjąć rokowania z niektórymi ukraińcami i starał się ich pozyskać dla ngodowej akcji. Radziłbyśmy wiedzieć w czyjem imieniu występuje dr. Madeyski?

— Dwaj oficerowie petlirowcy przytrzymani. Z obozu dla internowanych oficerów petlirowskich w Strzałkowie, uciekło dwu oficerów, Wasyl Woronicki i Apolinary Desysz. Przytrzymani przez policję zostali oficerowie ci w dniu wczorajszym odstawieni z powrotem do obozu, z którego uciekli.

— Szpiegostwo na rzecz Niemiec. Post. Kufel z Bródów przystawił wczoraj do Lwowa podejrzaną o szpiegostwo na rzecz Niemiec nauczycielkę prywatną, Idę Gubin, pochodzącą z Nowogrodu wołyńskiego.

— Sprzedaż cudzej maszyny do katorowania soli. Okręgowa Dyrekcja robót publ. we Lwowie nabyła od k. Krajowego Biura solnego wszystkie maszyny do katorowania soli. Jedną z tych maszyn sierż. Bronisław Świerzy sprzedał introligatorowi Friedmanowi, Sykstuska 4. Świerzy siedzi obecnie w aresztach wojewódzkich, oskarżony o przestępstwo w innej sprawie.

Okradzenie kościoła w Michałowcu

Nieznani sprawcy włamali się do kościoła w Michałowcu, w powiecie jarosławskim i skradli kilka kielichów, puszek, 15 alb. oraz inne przybory liturgiczne. Kościół poniósł szkodę około 2 milj. marek.

Z Górnego Śląska

MANEWR NIEMIECKI.

Katowice. (Tel. wł.) 18 list. Jak dochoza gazety niemieckie, rozmaici Niemcy, którzy wkrótce po ogłoszeniu decyzji genewskiej wyjechali w głąb Niemiec, żalują obecnie swego postanowienia i tłumnie powracają na G. Śląsk, przekonawszy się o nieznosnych warunkach w Rzeszy.

Prasa polska uważa tę wiadomość za manewr niemiecki, mający na celu odstraszyć śląskich Niemców od opuszczenia G. Śląska i stworzyć z nich silny blok narodowy.

SKŁAD KOMISJI GRANICZNEJ.

Katowice. (PAT.) Ponieważ co do składu komisji granicznej na Górn. Śląsku pojawiły się w prasie nieścisłe wiadomości, należy stwierdzić, że komisja graniczna składa się z 6 delegacji, a to: francuskiej, angielskiej, włoskiej, japońskiej, polskiej i niemieckiej.

Do urzędników pocztowych.

Katowice. (Tel. wł.) 18 list. Wydział poczt. i telegrafów ogłasza wezwanie do Polek, urzędników pocztowych i telegraficznych, którzy zamierzają wstąpić do służby w części G. Śląsk, w szczególności Polce, by zgłosili się do dnia 30 list. do właściwego działu pocztowym w Katowicach

SEJMI

INTERPELACJA ZWIĄZKU LUD.-NARODOW.

Warszawa. (Tel. wł.) 18 list. Związek Lud.-Nar. wystąpił dziś w Sejmie z interpelacją w sprawie ostatniego głosowania w kwestii wileńskiej.

Związek zapytuje rząd, jakie koncesje otrzymał zydzi za swoje stanowisko w tej sprawie i czy wli rząd do stwierdzenia, iż ostatnio uchwalona rezolucja nie oddziela bynajmniej na stosunek powiatów litewskiego i bractawskiego do Rzeczy, tak iż one pozostaną integralną częścią Polski.

Warszawa. (PAT.) Przed porządkiem dziennym oświadczył Marszałek: Doniesiono, że pod koniec poprzedniego posiedzenia padły różne obelżliwe słowa przeciw rządowi. Kazałem sobie przedłożyć brulion z programów, ale z niego nic podobnego nie wynika. Uspuszczam, że słowa takie padły podczas przerwy. Uważam je oczywiście za równie nieostojne i niedopuszczalne, jak gdyby wypowiedziane były w czasie posiedzenia, ale niestety nie mam możliwości wkręcić przeciwko temu.

Dyskusja p. Daszyńskiego z Marszałkiem.

Posel Daszyński: Panie Marszałku. Na poprzednim posiedzeniu po uwydatnieniu się większości w sprawie rewolucji rządowej, rozległy się okrzyki, domagające się, aby na znak żałoby zamknąć posiedzenie. Chociaż większość życzyła sobie dalszego prowadzenia obrad, a porządek dzienny nie był jeszcze wyczerpany, pan Marszałek zarządził niespodzianie zamknięcie posiedzenia. Zapytuję, czy mamy to uważać za żalobę pana Marszałka, czy za żalobę pańskiej partii, czy też za żalobę Sejmu.

Marszałek (odpowiadając): Proszę pana Daszyńskiego, aby trzymał się zwyczajów europejskich parlamentów. Tam nigdzie nie interpeluje się marszałka o takie kwestie na plenum Izby, bo miejscem dla takich zapytań jest konwent senjorów. Może zapaść ciekawość pana Daszyńskiego, podając, iż posiedzenie zamknąłem w tej myśli, aby nie dopuścić do dalszych hałasów i aby Sejm mógł nadal godnie obrać.

O wydanie posłów Krępy, Okonia i Dabala.

Z porządku dziennego referował poseł Gładziński sprawę wydania posła Krępy. W głosowaniu uchwalono posła Krępy nie wydawać. Następnie referował poseł Zygmunt Seyda sprawę wydania ks. Okonia oskarżonego o to, że uławił rzekomo niejakiego

Wójcikowi z Małopolski wyjazd do Ameryki. Wójcik ten uprzedził go, że nie umie czytać — a za użyczenie miał pobrać ks. Około 40 dolarów (ks. Około: 1000). Gdy Wójcik przybył do Bostonu, zatrzymał się, a potem odesłano z powrotem do kraju, ponieważ jednym z warunków pobytu w Ameryce, jest umiejętność pisania i czytania. Wójcik początkowo złożył zeznania obciążające Okonia, a potem je cofnął. P. Okon prosi o odesłanie wniosku do komisji, aby ona mogła wysłuchać świadka Wójcika. Po przemówieniu p. Seydy postanowiono wydać ks. Okonia.

Następnie referował poseł Zygmunt Seyda w dalszym ciągu sprawę wydania posła Dabala. Odpowiednie wnioski wpłynęły: 1. od prokuratora warszawskiego z powodu przemówienia tego posła na wiecu w Warszawie; 2. od sądu okręgowego w Rzeszowie z powodu mowy w Tarnobrzegu; 3. z powodu odczytu wydanego w Warszawie. Komisja w pierwszym wypadku postanowiła wydać posła, w dwóch drugich wypadkach odmówić wydania. W tym też duchu Izba uchwaliła wydanie posła Dabala.

Pensja dla Władysława Mickiewicza.

Następnie załatwiono wniosek nagły wszystkich klubów w sprawie opieki nad biblioteką polską w Paryżu. Poseł Diamand zaznaczył, iż Sejm galicyjski wyznaczył w swoim czasie p. Władysławowi Mickiewiczowi pensję honorową wypłacaną do początku wojny. Sejm ustawodawczy przez niedopatrzność, sprawę tę się nie zajmował. Niedawno jednak wpłynął w tej kwestii wniosek wszystkich klubów. Obecnie komisja skarbowo-budżetowa po porozumieniu się z ministrem skarbu i radą ministrów wniosła o wyznaczenie p. Mickiewiczowi honorowej pensji dożywotniej w wysokości 1500 franków miesięcznie i wezwanie rządu do natychmiastowego wykonania tej uchwały. Izba uchwaliła ten wniosek jednomyślnie.

Następnie poseł Zygmunt Seyda w imieniu komisji przedstawił projekt ustawy o dobrach rolniczych w b. dzielnicy pruskiej. Izba uchwaliła projekt w drugim i trzecim czytaniu. Tak samo uchwalila projekt ustawy w sprawie zmiany art. 178 ustawy lekarskiej w drugim i trzecim czytaniu. Następnie po referacie posła Kunickiego, uchwalono wniosek komisji zarządu publicznego wzywający rząd, aby w ciągu miesiąca przedłożył projekt ustawy szpitalnej.

Sprawa inwalidów.

Następnie Marszałek zarządził wspólną dyskusję nad nagłośnią wniosku p. Bigońskiego w sprawie wykonania ustawy inwalidzkiej i w sprawie zająć z 9. listopada br. oraz nad nagłośnią wniosku PPS i Wyzwolenia w sprawie wykonania ustawy inwalidzkiej. Po przemówieniach p. Bigońskiego i po zapytaniu posła Michałaka — kto jest w imieniu temu, że inwalidów nie dołączono do Sejmu, — wyjaśnia wiceminister spraw wewnętrznych Dunikowski, że zebranie inwalidów wbrew zapowiedziom miało charakter polityczny. Mimo to ze względu na cele związku inwalidów, rząd nie wystąpił przeciwko temu zebraniu, a co do pochodzących przed gmaci Sejmu nie będzie dopuszczony. Tym pierwszym zaatakował policję kijami. 29 policjantów było poturbowanych. Co do ustawy inwalidzkiej, to jest mowa upoważniony do oświadczenia, że na wczorajszym posiedzeniu rady ministrów przyjęto do wiadomości oświadczenie ministra skarbu, iż przed końcem bieżącego miesiąca przedłoży on projekt noweli o ustawie inwalidzkiej. Dalej postanowiono wypracować zaliczki pierwszym dwóm kategoriom inwalidów w wysokości dotychczasowej, dalszym kategoriom w wysokości 50 proc., dwóm ostatnim zaś 75 proc. przypadających im według ustawy kwot.

Poseł Bobrowski użala się na bezczynność rządu i władz, które nie dla inwalidów nie uczyniły i stwierdza, że bynajmniej dziwić się nie można rozgoryczeniu, jakie panuje wśród inwalidów.

Na wniosek posła Bigońskiego wobec braku sprzeciwu, przystąpiono do rozprawy merytorycznej. P. Bigoński stwierdza, że na wiecu były tylko poruszane kwestie inwalidzkie, a rezolucję posła Dabala odrzucono. Mówca wzywa rząd, aby do śledztwa w sprawie zająć, które stąd wynikły. powołać również przedstawicieli związku inwalidów, poczem stwierdza, że ustawa z 18. marca nie jest wykonywana i domaga się wykonania ustawy w ciągu 14 dni.

Sprawozdawca p. Bobrowski przedstawia imieniem komisji inwalidzkiej następujące wnioski.

1) Sejm stwierdza, że ustawa inwalidzka nie została wykonana z powodu nieuzgodnionego stanowiska po szczególnych stronnictw; 2) Sejm wzywa rząd do wykonania ustawy inwalidzkiej w ciągu 14 dni; 3) Sejm wzywa rząd, aby przeprowadził obiektywnie śledztwo w sprawie zająć w Warszawie z 9. listopada br. i złożył Sejmowi sprawozdanie do dni 14.

Wiceminister Dunikowski oświadcza imieniem ministerstwa spraw wewnętrznych, że przeprowadzone będą jak najbardziej szczegółowe dochodzenia dodatkowe w sprawie zająć z 9. listopada i w ciągu dni 14 będzie Sejmowi zdana sprawa.

Prezes gł. Urzędu ziemskiego p. Kiernik oświadcza: Co się tyczy uwzględniania inwalidów przy parcelacji, panuje dość błędne mniemanie, że wszyscy inwalidzi mają dostać ziemię bezpłatnie. Bezpłatnie należy dawać ziemię tylko tym inwalidom, którzy się szczególnie odznaczyli. Główny urząd ziemski przestrzega tej zasady bezwarunkowo. Jeszcze w tym roku rozpocznie się bezpłatne nadawanie ziemi nie tylko na kresach, ale także w tych częściach państwa, do których odnosi się ustawa z 15/7 br. Co się tyczy kresów, to praca tam poszła już bardzo daleko.

Poseł Szymczak podnosi, że wiele kłopotów zamiast inwalidów, czynią ludzie negodni. Oprócz tego błędem jest, że w pewnych częściach państwa wypłaca się zaliczki, w drugich zaś nie.

W końcu referent poseł Bobrowski gani ostatnią uchwałę rady ministrów, która nie liczy się z tem, że obliczanie zaliczek według skomplikowanej ustawy musiałoby zająć 3—4 miesiące czasu. Dlatego musi się uchwalić wnioski zalecone przez komisję. W głosowaniu uchwalono wniosek komisji, poczem Marszałek zamknął posiedzenie.

Następne posiedzenie we wtorek 22. bm. o godz. 4 popołudniu.

USTAPIENIE GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

Wilno. (ETE). Równocześnie z opublikowaniem dekretu o wyborach do Zgromadzenia orzekającego, nastąpić ma dymisja gen. Mokrzeckiego i nominacja w jego miejsce Aleks. Meysztowicza. Po podpisaniu tego dekretu i nominacji, gen. Żeligowski nieodwołalnie ustąpi.

WYBORY DO SEJMU ORZEKAJĄCEGO.

Wilno. (ETE). Według informacji z kancelarii cywilnej gen. Żeligowskiego, kancelaria ta obwieści wybory na całym terenie ustalonym przez Sejm warsz. Wybory przeprowadzą władze Litwy Środkowej i Rzpłt. W związku z rozszerzeniem terytoriów wyborczych zajdzie zmiana w podziale na okręgi wyborcze. Postępowanie wyb. potrwa około 50 dni.

Wilno. (ETE). Według spisu ludności z r. 1919 całe terytorium L. Ś. liczy 732.000 mieszkańców. Przy najprawdopodobniejszej normie 1 posła na 7.000 ludzi, Sejm orzekający w Wilnie posiadać będzie 105 posłów.

Dział ekonomiczny

Wiedeń. (PAT.) W dzisiejszym handlu prywatnym notowano markę polską 1.85.

× Zakład ubezpieczenia od wypadków we Lwowie zwraca uwagę interesowanych, że ustawa z dnia 7 lipca 1921 Dz. u. Rz. Nr. 65, poz. 413, zniosła dotychczasowe ograniczenie (do sumy Mp. 2520) ubezpieczonego zarobku rocznego tak, że od 1 lipca 1921 i renty i opłaty na ubezpieczenie wymierzane są od pełnego zarobku w gotówce i naturaliach osób ubezpieczonych.

Ustawa wymieniona rozszerzyła nadto od 1-go lipca 1921 obowiązek ubezpieczenia na cały personal biurowy i administracyjny przedsiębiorstw oraz poddała temu obowiązkowi wszystkie gospodarstwa rolne i leśne w całym zakresie działalności, wszelkie przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, chociaż nie używają motorów.

5168

Kursa giełdy lwowskiej.

Kurs szacunkowy z 18 listopada 1921.

I. Akcje bankowe za sztukę (włącznie z kup. bleż.) Bank akc. związkowy II do V emisji 280, 4480, 550 — Bank Dyskontowy we Lwowie 280, — 550 — Bank hip. akc. 280, 30, 950 — Bank hip. ziemny 280, 28 — 420 — Bank Małopolski 280, 3500, 625 — Bank powsz. kred. 140, 7 —, 400 — Bank przemysłowy 280, 42, 625 — Bank ziem. kred. gal. 280, 35, 600 —

II. Akcje Tow. handl. i przem. Browary lwowskie 500 100 1700 —, Tow. Chodorów 140 — 3200 —, Tow. akc. fabr. kart 140 42 1800 —, Cinielów fabr. porc. 1000 — 3950 —, Fabryka cementu „Portland Szczakowa” 140 28 —, Tow. akc. „Galicia” 490 300 1500 —, Tow. Gafota 140 2250 2175 —, Tow. Górka 140 1540 9000 —, „Oikos” Zakł. prz. rz. 100 — 0 — 4150 —, Warsz. Ska-akc. budowy „Parowozów” I. emisja 500 60 — 1550 —, „Patria” fabryka papierosów 1000 300 — 4800 —, „Pezet”, pow. Zakł. bud. 500 — 1000 —, „Pocisk” Zakł. amun. 350 — 900 —, Polski Glob 500 100 900 —, Polska nafta 500 75 — 1800 —, Polskie Tow. handlowe I. do III. emisji 140 21 850 —, Tow. Rakszawa 140 56 3250 —, Zakłady elektr. Siersza 200 2400 130 —, Gal. Zakł. 200. Siersza 140 — 9000 —, Tow. Zieleniewski 140 42 6300 —, Żegluga polska 140 28 — 425.

III. Listy zastawne za 100 Mk. (bez kup. bleż.) Bank Małopolski 4 1/2% 99 — 101 —, Bank hip. gal. 4 1/2% 105 50 107 —, Banku hip. gal. 4 1/2% 100 — 102 —, Banku hip. ziemn. 4 1/2% 99 — 101 —, Polsk. Banku kraj. 4 1/2% 107 — 109 —, Polskiego Banku kraj. gal. 4 1/2% 100 — 102 —, Tow. kred. gal. ziem. 4 1/2% 107 — 109 —, Tow. kred. gal. ziem. 4% 10200 10400 Banku kred. ziem. gal. 4 1/2% 99 — 101 —

IV. Obligacje za 100 Mk. (bez kup. bleż.) Komun. polsk. Banku kraj. 4 1/2% 100 — 102 —, Komun. polsk. Banku kraj. 4% 88 50 90 50, Kolei lokalnej polsk. Banku kraj. 4% 88 — 90 —, Pożyczki kraj. gal. z r. 1893, 4% 88 — 90 —, Pożyczka kraj. gal. z r. 1904 4% 88 — 90 —, Pożyczka kraj. gal. z r. 1905 4% 88 — 90 —, Pożyczka kraj. gal. z r. 1913 4 1/2% 91 — 93 —, Pożyczki kraj. gal. z r. 1914 4 1/2% 96 — 98 —, Pożyczki m. Lwowa z r. 1896 4% 88 — 90 —, Pożyczki m. Lwowa z r. 1900 4% 88 — 90 —, Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4% 88 — 90 —

V. Waluty. Ruble carskie: po 100 rb. 200 — 400 —, po 500 rb. 100 — 150 —, drobne — 0 — 0 —, Ruble Dumskie (po 100) 30 — 50 —, (po 250) 20 — 40 —, Ruble dumskie kienki (po 40 i 20) — — —, Karbowance (po 1000) 3 — 5 —, Grzywny (po 500 i wyżej) 6 — 10 —, Franki franc. 215 —, 245 —, Franki szwajc. 520 — 560 —, Funt sterling. 12000 — 13000 —, Dolar amerykański 3100 — 3350 —, Dolar kanadyjski 2600 — 2850 —, Marki niemieckie po 1000 1300 1600, po 100 1200 15 —, (drobne) 1100 1400, Lei rumuńskie po 500 17 — 20 —, drobne 16 — 19 —, Liry włoskie 100 — 120 —, Czeskie korony (po — 00 — 00) 34 — 40 —, drobne — 00 — 0000 —, Korony austr. niem. stempl. — 050 065 —, VI. Dawizy. Londyn 12000 — 13000 —, Paryż 215 — 245 —, Zurych, 52000, 560 — 000 —, Praga 3400 4000 Wiedeń — 50 066, Berlin 1300 160 —, Nowy Jork 3100 — 3350 —, Mediolan 100 — 120, Bukareszt 00 — 00 — VII. Rata bankowa. Stopa eskontowa K. P. P. 6%.

Kursa giełdy krakowskiej.

Cedula giełdowa z dnia 18 listopada 1921

Akcje bankowe. Polski Bank Przemysłowy 700 — 800 — 0 — 0000, Bank hipo. ecny 975 — 1025 00, Bank Małopolski 600 — 700 —, 000 Ziemiński Bank kredyt wy 550 — 650 —, Powszechny Bank kredyt. powszechnego T. A. 350 — 400 — Bank Związkowy Spół. zarob. 000 — 0000, Polskie Tow. handlowe 800 900 — 000 — 0000 —, Handl. Ska akc. Impex. 275 — 325 — 000 000, Polski Glob 1040 — 1200 — 0000, Żegluga polska 400 450 —, Zieleniewski 5700 6200 00000 00000, Warsz. Ska akc. bud. parowozów I. em. 1450 — 1550 —, II. em. 0000 — 0000 —, Górka 8000 — 10000 —, Siersza 9500 — 10000 —, T. P. G. 6100 — 6500 — 00, Trzebiń, fabryka maszyn I. — III. 3300 3600, Pocisk 1000 1100 —, Lemiesz 8000 10000 Auto-motor 1400 1500 Polska Nafta 1800 2000 — 00 — 00 El-ektr. w. w Sierszy 1300 1500 —, Oikos 0000 0000 Pezet 1300 1500 Trzebiń, fabr. przetw. tłuszcz. zowych 4400 4600 0000 Krakus 4000 4400 — 00, Fabryka porcel. Cinielów 0000 0000.

Waluty. Dolar Stanów Zjedn. 3150 — 3400 —, Franki francuskie 210 240 Marki niemieckie 1300 1600 — 00 Korony austriackie 050 600 000 000 Korony czesko-słowackie 3500 38 —.

Kursa giełdy warszawskiej.

Kurs szacunkowy z 18 listopada 1921.

Listy zastawne 4 1/2% ziemskie 266 — 26400, 5% m. Warszawy 36300 37 —.

Waluty. Dolar Stanów Zjedn. 347500 350000, kanadyjskie — 00 — —, Lei rumuńskie — 00 00 —, Franki francuskie 24000 230 —.

Akcje. Warszaw. Tow. fabr. cukru 18000 17500, Warsz. Tow. kopali. węgla I — II 14600 9000, Lilpop, Rauch i Lowenst. I — II, 2325 2500, Rudzki i Ska 1625 1800, Starachowice I — II 400 0 3900 —, L. J. Borkowski I — VI 1100 0000, Bracia Jabłkowski I — V — — —, Firlej z r. 1921 — 0 — 0 —, Warsz. T. w. Handlu i Żegl. I — III 0000 0000, Zyrardów 42000 — 0000 —, Bank Małopolski — — —, Ostrowieckie Zakłady 4350 4575, Polskie Tow. Handlowe — 0000, Polska nafta I — III 2000 1575, Żegluga polska 1310 — 1275, Przemysł drzewny 1450 1325, Zawiercie — 000 000 Elektronowa okręg. w Pruszkowie, I — III 475 — 0 —, Bank polski we Lwowie 000 — 0, Zjednoczenie ziem polskich — — —

OGŁOSZENIA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Putra używane kupuje, przyjmuje w komis. przerabia na modne fasony, farbuje chemicznie W. Solsk Lwów Chł. 4, 5, 11. p. (róg Akademickiej). 5141

Ola Bur księgi handlowe, amerykański i kwiatyjsze polec. „Sarmacia” Lwów Akademicka 8 5297

Lasow majątek ziemski przeszedł 2000 morgów do sprzedania bez pośredników Lwów Kętrzyńskie 5354

Automobil osobowy w dobrym stanie okazuje do sprzedania „Pilot” Lwów Bałowego 4 5261

Wózek resorowy i siedzenie sprężynowe skórą kryte fartuch — nadz. yczai lekki — oraz Powozik z buda skórzana obydwaj ekipaże używane — lecz w bardzo dobrym stanie okazują do sprzedania. Zgłoszenia Dobromil Groman. 5361

Maszyna do łupania dżewa opałowego i wały do cyrkulerek okazuje do sprzedania M. Kierski, handel ze zwa Lwów, pasaż Mikolascha. 5366

Znakomity obraz Pałata z roku 1909 sprzedam Tarnowski 5378

Portreplan koncertowy firmy drezdeńskiej kapsa, mało używany za 1.200.000 Mk. bliższa wiadomość Kierski Pasaż Mikolascha 5388

Wódki i wina najlepszej jakości po najniższych cenach (flaszka wódki od 1160 Mp., flaszka wina od 900 Mp.) en gros i detajl czna spz dż soku malinowego na flaszki. — Skład wódek Franciszka Moszkowicza Kółtata 2. 5374

BATEREY HURTORE I DETALICZNE 5372

ANORZEJ REKL NFI Lwów, Słowackiego 4.

Sanki i narty poleca M. Kierski Lwów pasaż Mikolascha. Filia Janopol Hotel Panscherta. 5389



Maczka odżywcza dla dzieci

„Homosan”

składa się: z białka i tłuszczu roślinnego, białka i tłuszczu mlecznego, cukru miodowego, lecytyny, przeróbki soku, chemicznego wapnia i fosforu w kartonach pół i fullowych.

Do nabycia w handlach kolonialnych, spożywczych, owocarniach, kooperatywach, konsumach, aptekach i drogeriach.

Fabryka wyrob. odżywczo-leczn. „Homosan”, Tow. Akc. Kestrzyn. W Małop. Wsch.: Dom handl.-kom. 5321
Z. Pręgowski, Lwów, Lindego 8.

Homosanki

ciastka lecznicze

Homosan

sucharek leczniczy

Zupa „Ojstomach”

ekstrakt pokarmowy

są idealnym pożywieniem dla zdrowych i chorych.

Polecane dla chorych na żołądek, rekonwalescentów i dzieci słabowitych.

Ważne dla turystów i skautów.

Do nabycia w handlach kolonialnych, spożywczych, owocarniach, kooperatywach, konsumach, aptekach i drogeriach.

Fabryka wyrob. odżywczo-leczniczych „Homosan”, Tow. Akc. Kestrzyn.

Małop. Wsch.: Dom handl.-kom. Z. Pręgowski, Lwów, Lindego 8.

HURTOWNIA KOLONIALNA

LWÓW, UL. KLEM. TAŃSKIEJ 1. 3

ma na składzie: piękną mąkę pszenną i żytnią, kaszę hreczaną, kawę, cykorję, kakao, masło miod., mydło, zapalki, esencję octową, musztardę krak. itp.

CENY HURTOWNE.

5247

MIESZKANIA.

Korzystna zmiana! Odnajmę pokój z utrzymaniem w Zakopanem w zamian za pokój wawerski z utrzymaniem we Lwowie na dłuższy czas. Zgłoszenia pisemne: „Asystent Politech. W.” Lwów Politechnika. 5387

POSADY POSZUKIWANE.

Osoba młoda, inteligentna, energiczna poszukuje posady w lepszej kuchni lub mleczarni. Bliższa wiadomość Redakcja Słowa Polskiego pod M. A. 5350

Zdolny korepetytor akademik poszukuje lekcji w zakresie szkół średnich. Wynagrodzenia skromne. Zgłoszenia do Administracji pod „Korepetytor”. 5349

WOLNE POSADY.

Pracownik ekonom, leśnik, młody, bezdzietny poszukiwany. Pensja 100.000 ordynaria 16, kartofli 24, mleka 4, ogień, opał, renumeracja. Zgłoszenia odpisywać niezwracając Administracja Słowa „Gospodarz”. 5392

Korespondentka rufynowana zostanie przyjęta do biura firmy M. Kierski Lwów, pasaż Mikolascha. 5346

Notariusz Jaworów poszukuje Polaka kandydata — kupi dobrą maszynę do pisania. Zgłoszenia Notariat Jaworów. 5359

T. A. Kabel Polski w Bydgoszczy fabryka przewodników i kabli elektr. z kapitałem 62 milj. poszukuje

Dyrektora

do spraw ogólnie administracyjnych i handlowych jako drugiego członka zarządu.

Pożądana znajomość rynków zagranicznych i obcych języków. 5375

Oferty wraz z życiorysem i poważnymi referencjami uprasza się składać do Dep. Handl. Przemysł. Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 26.

NAUKA I WYCHOWANIE.

Kurs tańców rozpoczynam do Świąt wycieczek najdokładniej Nowicki Pańska 16. 5377

Klasa II. gimn. real. Kurs popołudniowy urządzony przez grono prof. w salach szkoły Jordanowskiej — Listopada 52 został otwarty. Zgłoszenia tamże. 5306

Łekcje francuskiego, angielskiego, niemieckiego. włoskiego rozpoczyna się pierwszego grudnia, również kurs stenografii w wymienionych językach, dyktanda stenograficzne, pisanie na maszynie. Rutkowski, Żybkiewicz 41. 5351

SALON OBRĄZÓW

Meble antyczne i dywanów wiedeńskich posada: biurka, sekretarzyki, komody, stoliki, dywany perskie, tylniki, mekady, hafty, porcelanę, zegary Obrazy pierwszorzędnych artystów „Okazja”
Żybielkiewicza 3. 5371

-- ROBOTY --

W ZAKRES DUKARSTWA

WCHODZĄCE

PRZYJMUJE

--- DUKARNIA ---

„SŁOWA POLSKIEGO”

--- LWÓW ---

UL. ZIMOROWICZA 11—15.

Prenumeratę

na

„Słowo Polskie”

przyjmuje

Administracja „Słowa

Polskiego”

Lwów, Zimorowicza.

11—15.

Czas

odnowić

prenumeratę

Folwark 300 morgów blisko Lwowa z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Biura Szeń Sokółowski i Ska. Lwów, pol. 5394 „Folwark”.

HURTOWNIA DLA KONSUMOW

wyłączne zastępstwo na Małopolskę znanej firmy pojazdów Ryszard R. SCHMIDTKE w Bydgoszczy, otrzymała transport

W LWOIE. CHO
ŁĄCZYNA 11
SANEK

JODORAD
Najskuteczniejsza jodowa sól kąpielowa przeciwko bolom postrzałowym, reumatyzmowi, skróceniu i t. p.
Cena za 5 kg. paczkę 1000 Mp.
Opakowanie i port po cenach 4979 własnych.

Żądać we wszystkich aptekach i drogeriach lub głównej

Hurtowniom znaczny opust. Składnicy „Jodorad” Tow. dla eksploatacji soli kapielowych Stanisławów, (Małopolska) Batorego 5. Zastępstwa na poszczególne Województwa do oddania

Samochód

(kartka sześciemiejscowa)

marka „Dürrkopp” o sile 30 koni okazyjnie na sprzedaż. Zgłoszenia przyjmuje pod „W. G. 3.” biuro ogłoszeń „PAR” Polska Agencja Reklamy T. A. Poznań ul. Fr. Ratajczaka 8. 5352

4000 słupów telegraficznych
1000 m³ drzewa opałowego
sprzeda

„Handlowiec”
Lwów, Kampiana 9. 5353

Piece szamotowe i kuchnie
poleca
M. KIERSKI
Lwów, Pasaż Mikolascha. 5381

OCYLE OSTRE
OCYLE „H”
UFNALE
poleca
Antoni Halski, Lwów Sobieskiego 3. 5393

Ól głowy i migrenę
mentalnie usuwają proszki z kognikiem
igreno - Nervosin
wyrobu laborat. chemicz. farm. 6386
A. GASECKIEGO w Warszawie, Freta 16.
Przedstawicielstwo na Lwów: G. Śliwiński, Teresy 16.

Kopalnia i fabryka gipsu w Łopuszce wielkiej
powiat przeworski
sprzedaje w ładunkach cało - wagonowych gips nawozowy, murarski, sztukatorski i alabastrówy po cenach umiarkowanych — za gotówkę z góry płatną. Zamówienia skierowywać prosimy pod adresem:
5186
Zarząd Kopalni i fabryki gipsu w Przeworsku.

Konces. Prakt. Kursy księgowości

Z. Olszewskiego Kerkowa 38

rozpoczynają dnia 20 b. m.

nowy kurs rachunkowości państwowej.

Placó miejsce ograniczone.

Wpisy od 18-go b. m. od g. 3—5-taj po poł. Dla zamiejscowych nauka systemem korespondencyjnym. 5205

ROZNE DONIESIENIA.

Pracowni sukien damskich Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastryguje oraz kurs kroju i szycia. 5210

Bieliznę do szycia przyjmuje Szwalnia Teatyńska 1 A. 5174

Związek praaującej Inteligencji polskiej z Rusi urządzuje przy ul. Bielowskiego 6, od 5—7-mej popoł. Poszukuje posad dla swoich członków: ekonomów, leśniczych, buchaltera, kasjera, maszynisty, monter, biuralistów, bon, nauczycieli. 5370

Pożyczki na wysoki procent, na kamienicę poszukuje. Inżynier Chrasnowski Zimorowicza 6. 5343

Hafty

reżym, maszynowe, pisowanie me-reżki, guzik na pociąganiu, odbijanie wzorów — wykonuje

Chrześcijański Zakład Haftów

ul. Akademicka 22. 4852 ul. Koralmicka 1.

Baterie do latarek i dzwonek

jako też wszelkie materiały elektryczne sprzedaje po cenach zredukowanych „LUMEN” Lwów, plac Marjacki 4. Siatki gazowe po 53 Mk. 5144

Zniżka ceny chleba.

Naczelny Urzędniczy Związek Aprowizacyjny sprzedaje od dnia dzisiejszego chleb żytni pyłowany wszystkim pracownikom państwowym po cenie 120 Mk. za bochenek kilogramowy i butki po 13 Mk. na razie w sklepach konsumu profesorskiego „Dostatek” przy ulicach Podwale 3, Batorego 3 (Sąd karaw), Kopernika 11 i Bajki 9. Wszystkie sklepy otwarte rano i popołudniu.

„Amepole”
AMERYKA - POLSKA
Biuro Handlu i Informacji
53 Orange St. New Haven Conn, U. S. A. 5376